Nr. 295. We Lwowie, Wtorek dnia 23. Grudnia 1884. **Rok XXIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . . . 2 złr. „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad . . po 7 złr. 50 ct.

Num[illegible] kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE biór administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 1, Paris; w Wiedniu Otto Maas, (Haasenstein et Vogler) nr. 10, Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, 1. Riemergasse 1. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22; w Hamburgu pp Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 30 ct. od wiersza.

Przedpłata na rok 1885.

na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . .	24 złr. —
kwartalnie . .	6 złr. —

we Lwowie:

rocznie . .	18 złr.
kwartalnie . .	4 złr. 50 tc.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Gazeta Narodowa. która umieszcza oryginalne korespondencje z Warszawy, Krakowa, Wiednia, Pragi, Paryża, Rzymu, Turcji i Szwajcarji, i nadal szczególną uwagę zwracać będzie na wszelkie objawy życia narodowego we wszystkich częściach naszej ojczyzny, do czego posłuży jej obok powyższych korespondencyj, fejleton, wyłącznie pracami oryginalnemi zasilany.

Fejleton rozpoczniemy z nowym rokiem bardzo ciekawą nowellą autora „Ostatni Karmazyn" p. t.: **„Wspomnienia pruskiego oficera z r. 1870."**

Następnie zamieścimy w fejletonie dalszy ciąg pamiętników Czaplickiego, autora „Czarnej księgi" o spisku Goslera w r. 1850.

W ogóle drukujemy w fejletonie wyłącznie tylko oryginalne prace.

LWÓW d 22. grudnia.

(Sprawa rumuńskiej części kolei Lwów-Czerniowce-Jassy. — Bank kryłoszański. — Ofiara patrjotyczna kosztem cudzej kieszeni. — Dalszy ciąg przesilenia ekonomicznego w Czechach. Rozgoryczenie Czechów przeciw rządowi. — Spisek kapitału przeciw pracy. — Zapowiedź projektu rządowego o izbach rolniczych. — Niemcy czescy przeciw żydom. — Zwycięztwo Czechów w wyborach do berneńskiej Izby handlowej. — Usunięcie się Bismarka. — Wywołanie ruchów w Macedonii. — Z Sudanu. — Zdanie macarstwa o projekcie angielskim uregulowania finansów egipskich).

Stara Presse umieściła była telegram z Bukaresztu, iż rząd rumuński wydelegował komisję do objęcia ruchu na rumuńskiej części linii Lwów Czerniowce-Jassy. Ma to być pierwszy krok do upaństwienia tej linii.

Fatalne są następstwa zaprowadzonej niegdyś przez ministerstwo centralistyczne sekwestracji kolei Czerniowieckiej. Austrja była w posiadaniu własnej linii kolejowej w Rumunii. Po zaprowadzeniu sekwestracji rząd rumuński odrzucił propozycję sekwestracji i linii rumuńskiej i zaprowadził natychmiast oddzielenie zupełne administracyjne tej linii od austrjackiej, poczem wywierał na zarząd presję, aby wydalono z służby obcokrajowców a zastąpiono ich Rumunami — wyzyskawszy tak zręcznie błąd polityczny, popełniony przez ówczesne ministerstwo austrjackie przez zaprowadzenie niepotrzebnej wcale, jak się okazało, sekwestracji, która nietylko żadnej korzyści dla rządu, lecz tylko przeciwnie wielkie straty i dla rządu i dla akcjonarjuszów przyniosła.

Teraz rząd rumuński posuwa się dalej w swych dążnościach, obejmując zarząd ruchu linii rumuńskiej i przygotowując zupełne jej upaństwienie. A do tego skłania rząd rumuński nietylko zamiar uwolnienia się od wszelkiej zawisłości kolejowej od Austrji, lecz i dążność do takiego zniżenia taryf kolejowych, aby zalewać ją mogła Rumunia swemi produktami, wytrzymując konkurencję z produkcją galicyjską.

Już to na traktatach handlowych z Rumunią, najgorzej wychodzi Galicja. Nafty kaukazkiej pod firmą rumuńskiej taniej, bo za opłatą niższego cła, Rumunia dostarcza węgierskim rafinerjom niż mogą dostarczyć kopalnie galicyjskie. Tak samo rzecz się ma i z wielu innemi produktami rumuńskiemi lub idącemi przez Rumunię. Pszenica indyjska nietylko przez Odessę lecz i przez Gałac idzie już do Galicji i zniża cenę miejscowej produkcji Podola.

Stara Presse podawszy wiadomość o objęciu zarządu ruchu przez rząd rumuński i dążeniu jego do upaństwienia tej kolei, czyni uwagę, iż to upaństwienie może się odbyć tylko za porozumieniem z rządem austrjackim i w tym względzie muszą być pierwej rokowania przeprowadzone. Dotąd jednak tych rokowań nie było. A jeśli już teraz rząd rumuński objął ruch na swej linii, to i rząd austrjacki mógłby to samo uczynić. Zresztą upaństwienie i galicyjskiej części tej linii ma być tak samo, jak rumuńskiej, tylko kwestją wcale nie dalekiego czasu.

* * *

„Uprawlajuszczyj sowit" t. j. Rada zawiadowcza Banku kryłoszańskiego ogłosiła w sobotnim numerze gazet ruskich pismo, obwieszczające dokonaną sanację tego zakładu. Równocześnie ma być przeprowadzoną zupełna jego reorganizacja, wypowiedziano też miejsca wszystkim urzędnikom zakładu, i rozpisano konkurs na 19 posad w biurze centralnem, i czterech „diłowodczyków" dla filij w Brzeżanach, Drohobyczu, Przemyślu i Stanisławowie.

W obwieszczeniu wyżwspomnianem oświadcza Rada zawiadowcza, że gdy sanacja dokonana, to rości ona sobie prawo do zatrzymania na pięć lat poruczonych jej kapitałów tych wszystkich właścicieli dokumentów wkładkowych, którzy w październiku podpisali deklarację, że jeżeli do 8 tygodni sanacja będzie przeprowadzoną, to oni przyzwolą na pięcioletnie moratorjum. W końcu tak pisze Rada zawiadowcza:

„Dziękując wszystkim szan. wierzycielom za wyświadczoną wielką — prawdziwie patrjotyczną przysługę dla instytucji, tak ważnej dla naszej Rusi, Rada zawiadowcza oświadcza równocześnie, iż dołoży na przyszłość wszelkich starań, ażeby okazane jej zaufanie usprawiedliwić."

Tymczasem *Diło* wykazuje, iż Rada zawiadowcza Banku kryłoszańskiego niepotrzebnie trudzi się z podziękowaniem, gdyż żadnemu z tych wierzycieli, którzy w październiku zgodzili się na moratorjum, nie śniło się objawiać zaufania do Banku, albo też do jego „sowita uprawlajuszczoho." Wedle uchwał zgromadzenia wierzycieli moratorjum do r. 1890 nie jest bowiem przyznane na imię zarządu Banku bezpośrednio, lecz zastrzegli sobie właściciele lokowanych w Banku kapitałów kontrolę nad dalszą administracją zakładu — czy to przez zwołanie nowego zgromadzenia wierzycieli, czy przez ingerencję utworzonego pod przewodnictwem ks. biskupa Sembratowicza komitetu sanacyjnego — że przeto Rada zawiadowcza Banku niema prawa tak w krótkiej drodze, na mocy samowolnie wydanego ukazu, aresztować na pięć lat cudze pieniądze, bez dokładniejszego wyjaśnienia, czy owa sanacja jest istotnie dokonaną, i czy sposób tej sanacji zapewnia złożonym w Banku kapitałom bezpieczeństwo na dłuższe lata?

„Rada zawiadowcza — pisze *Diło* — ogłasza, że udało się jej przeprowadzić sanację. Teraz jednak przychodzi kolej na wierzycieli, którzy udzielili Bankowi moratorjum, a ewentualnie na komitet sanacyjny, wykonać prawa, zastrzeżone im w ugodzie dla zabezpieczenia swojego mienia, umieszczonego w Banku, i dla zabezpieczenia samego Banku od podobnego ciężkiego przesilenia, jakie przebył w tym roku."

* * *

Ze sprawozdań *Słowa* i *Prołomu* o układzie asekuracyjnym z „Aziendą", zawartym przez zarząd funduszu wdów i sierót po księżach ruskich przemyskiej dyecezji, pokazuje się, że uchwały zjazdu przemyskiego obowiązują kler do dziesięcioletnich t. z. wekslowych ubezpieczeń cerkwi i budynków parochialnych w „Aziendzie". Znaczy to, że chociaż płaciłoby się rocznie, lecz ubezpieczający komitet parafialny byłby zmuszony bądź cobądź związanym być z „Aziendą" na 10 lat, i na wypadek jeżeli by np. zakład ten akcyjny przed tym terminem zbankrutował, to w aktywach jego figurowałoby zawsze owe dziesięcioletnie zaprzedanie asekuracji cerkwi galicyjskich, któreby następnie przeszło w podobnym wypadku na rachunek wierzycieli upadłego zakładu. *Słowo* poświęca tej sprawie osobny artykuł, w którym pisze, iż cześć i sława należy się przemyskiemu duchowieństwu, że zdecydowało się o „2 albo 3 centy więcej płacić na guldenie", żeby tylko nie wejść w układ z polskim zakładem asekuracyjnym. „Patrjotyzm" ruski *sui generis* każe, aby księża więcej płacili żydom, Niemcom, Francuzom czy Włochom, byle tylko nie mieli do czynienia z krajowym zakładem; to niechby płacili — ale z własnej kieszeni, nie zaś z kieszeni konkurencyj parafialnych. Nie sztuka robić ofiary patrjotyczne cudzym kosztem, zastrzegłszy sobie za to 20%wą prowizję!

* * *

D. 19. bm. nadeszła do Wiednia odpowiedź węgierskiego ministra skarbu, że niema nic ani przeciw kredytowaniu austrjackim cukrowniom ani też przeciw poczekaniu z podatkiem cukrowniczym Czeskiemu ziemsk. Towarzystwu kredytowemu, którego sprawa tym sposobem wzięła obrót pomyślny, gdyż łatwiej mu będzie teraz przeprowadzić likwidację pozasądową—zwłaszcza gdy wobec wstrząśnienia, spowodowanego defraudacją w wiedeńskim Banku eskontowym, nawet te koła, które całkiem obojętnie zachowywały się co do kryzys ekonomicznej w Czechach, muszą wszelkiemi sposobami pomódz do takiej likwidacji, aby kryzys jeszcze okropniejszych rozmiarów nie przybrała.

Ciekawem jest, jak ową odpowiedź hr. Szaparego tłumaczy *Pesti Naplo*, a z nim wszystkie koła węgierskie. Poprostu węgierski minister skarbu niema prawa wtrącać się w razie, jeżeli austrjacki minister skarbu na poczekanie z podatkiem zezwoli, ale też minister austrjacki musi postarać się o pokrycie wszelkiego ztąd ubytku w wspólnych dochodach. Gdyby węgierski minister wtrącał się do tej sprawy i zezwolił na poczekanie, to musiałby wspólnie z austrjackim ponosić ewentualną szkodę; gdyby zaś nie zezwolił, to ściągnął by na siebie od kół czeskich zarzut, iż pomógł do przyspieszenia kryzys ekonomicznej w Czechach. Otóż rzeczą było do przewidzenia, że węgierski minister taką da odpowiedź a nie inną, więc też koła czeskie nie mogą zrozumieć, dlaczego dr. Dunajewski powoływał się na swego kolegę węgierskiego i pisał do niego, przez co sprawa tylko się niepotrzebnie przewlokła.

W ogóle są dzienniki czeskie wielce rozgoryczone przeciw rządowi; a jeszcze najłagodniej pisze *Politik*: „Nasi deputowani dokazywali dotąd cudów abnegacji, ale pp. ministrowie raczą zważyć, że wszystko ma swoje granice. Narazie musimy poczekać, jak postąpi rząd wobec uchwały Izby posłów w sprawie przesilenia cukrowniczego; a będąc szczerymi przyjaciołmi rządu, wynurzamy nadzieję, że we własnym swoim interesie, uchwałę tę wykona w całej rozciągłości.

„Kilka dni temu napisał pewien dziennik wiedeński: „Niechaj Czechy same się ratują!" Tego samego hasła trzymają się fiskaliści ministerstwa skarbu, a niestety minister dotąd inaczej ich nie pouczył. Zewsząd słyszymy tosamo, jak gdyby Czechy żadnych ciężarów do ponoszenia nie miały, albo mimo kryzys zobowiązaniom swoim względem państwa zadość czynić nie musiały. A więc dobrze! Czechy same ratować się będą, i okażą, co zdziałać potrafią nawet w tak ciężkiej debie, — ale mimo to rząd bardzo dobrze uczyni, jeżeli zajdzie ze swego stanowiska obojętnego i opornego, i przesileniem rolniczem w Czechach więcej się zajmie."

* * *

Sprawę cukrowniczą i sprawę Czeskiego Towarzystwa kredytowego traktowaliśmy jako wielce ważne pod względem politycznym, śledziliśmy całego ich przebiegu — i jak widzimy, mieliśmy słuszność. Jeżeli dobrobyt państw i narodów jest oraz ich bytu podstawą; jeżeli podobny stan rzeczy mógł się rozwinąć w najruchliwszym, najoszczędniejszym i najbogatszym kraju Austrji: to jakież może być położenie reszty jej krajów!

A jak niebezpieczną pod pewnym względem jest w ogóle ta sytuacja, okazuje pewna okoliczność, związana z defraudacją w wiedeńskim Banku eskontowym. Najważniejsza gałąź przemysłu rolnego trzech krajów bogatych (Czechy, Morawa, Górna Austrja) podupada nagle, a zarazem zachwiany jest byt zamożnego włościaństwa tych krajów, upadają olbrzymie firmy przemysłowe, do bankructwa zostaje przywiedzioną wielka instytucja finansowa, oddana nie spekulacji, ale fortytowaniu pracy rzetelnej — i zniżkąd nie pospieszają fundusze na ratunek! Ale skutkiem niedbałości własnej zachwianą zostaje we Wiedniu instytucja finansowa czysto spekulacyjna, wprost giełdziarska, — i w parę godzin reszta spekulacyjnych banków wiedeńskich ofiaruje jej dobrowolnie całych dziesięć milionów! Czy nie wygląda to na formalny spisek kapitału przeciw pracy?! Jakiejże otuchy wobec tego faktu może nabrać praca w Austrji! I jakież to zaślepienie kapitału! Czyż by mniemał, że dalej będzie mógł sobie spekulować, jeżeli praca rolna i przemysłowa ustanie, mając ręce ucięte!

W jakiemże zresztą świetle przedstawia się ten bezwzględny kapitał, jeżeli, jak w Banku eskontowym, w mgnieniu oka może zniknąć z jego kas przeszło piąta część kapitału zakładowego, suma większa niż budżet roczny niejednego państwa niemieckiego!

Wytykaliśmy nieraz ministrowi Dunajewskiemu — juścić nie z ansy opozycyjnej — że drogą czysto mechaniczną dąży do godnego najwyższej pochwały przywrócenia równowagi w budżecie austrjackim. Jesteśmy pewni, że powyższe wypadki i okoliczności otwarły mu oczy, na jak niepewnych podstawach buduje.

* * *

Deputacji dolno-austrjackiego Związku włościańskiego oświadczył minister rolnictwa, hr. Falkenhayn, że na przyszłej sesji sejmu dolnoaustrjackiego wniesie projekt ustawy o utworzeniu Izby rolniczej.

W Diecznie (Tetschen, na granicy Czech i Saksonii) zamierzał w miejsce zmarłego dr. Kliera kandydować do Rady państwa dr. Friedjung, redaktor wiedeńskiej *Deutsche Wochenschrift*, ale musiał odstąpić, ponieważ wyborcy oświadczyli, że nie chcą żadnego żyda. Ten sam duch objawił się i w okręgu wyborczym dr. Reschauera, który przez samychże centralistów zmuszony był mandat złożyć. Organ Schönerera *Unverfälschte Deutsche Worte* uderza w najnamiętniejszy sposób przeciw żydom w niemieckich okolicach Czech, i wykazuje, że żydzi rujnują Niemców czeskich.

W berneńskiej Izbie handlowej po raz pierwszy zasiądą reprezentanci czescy, zwyciężywszy większością 950 głosów (4000 przeciw 3050) w grupie przemysłowej, a większością jednego głosu w grupie górniczej. W grupie handlowej przepadli w skutek przewagi 400 głosów żydowskich.

* * *

Bismark, skoro mu odmówiono 20 000 marek na płacę dla dyrektora nowego oddziału w ministerstwie spraw zagranicznych, robiąc *une bonne mine au mauvais jeu*, wyraził się, że w skutek tego więcej będzie się zajmował dyplomacją, a za to mniej będzie miał chwil wolnych do „zabawek parlamentarnych." Widocznie jednak te „zabawki parlamentarne" nie są mu tak przyjemne jak dawniej, kiedy to tupnąwszy nogą otrzymywał od parlamentu, czego tylko zażądał, zaraz bowiem zaczęła krążyć pogłoska, że Bismark ze względu na swoje zdrowie za poradą lekarzy uda się na południe. Wszyscy dobrze wiedzą, że dyplomaci mają na zawołanie różnego rodzaju dolegliwości cielesne, skoro tylko polityka nie idzie po ich myśli. O chorobie Bismarka, przed klęską jego w rajchstagu, było zupełnie cicho, zachorował dopiero po mowach „wolnomyślnego" Loevego i socjalisty Vollmara! Jasną jest rzeczą, że choroba jest sfingowaną... Pogłoski o wyjeździe Bismarka na południe utrzymywały się uporczywie, czekano tylko z niecierpliwością, czy nie pojawi się jakie zaprzeczenie albo objaśnienie w organach rządowych. Czekano niedługo; organ kanclerza *Nordd. Allg. Ztg.*, umieściła komunikat, który nie zawiera odpowiedzi na pytanie, czy Bismark się usunie, czy pozostanie, a natomiast wyznaje otwarcie, że motywem usunięcia się Bismarka nie jest zły stan jego zdrowia, tylko obstrukcjonizm partyj negacyjnych. Z takim parlamentem, jak obecny, woła *Norddeutscherka*, nic się nie da zrobić, lepiej tedy, aby książę kanclerz zakonserwował siły na lepsze czasy i do spraw ważniejszych. Jest to otwarte przyznanie się do klęski, wobec czego drwiny Bismarka w rajchstagu wyglądają na prostą bufonadę.

Nordd. Allg. Ztg. nie omieszkała przy tej sposobności rzucić się na centrum z powodu, iż głosowało razem z „wolnomyślnymi" i socjalistami. „Katolicy łączą się z socjalistami przeciw rządowi, fałszem zatem jest, jakoby kościół katolicki był wałem ochronnym przeciw socjalistom i nieprzyjaciołom porządku państwowego." Tak wywnioskowała *Norddeutscherka*. Zarzut ten jest śmieszny, jeżeli się zważy, że kilkanaście dni temu sam Bismark nazwał partję socjalistyczną potężną i mającą przyszłość, i że sam z nią kokietował. W walkach parlamentarnych każdy sprzymierzeniec jest dobry, dlaczegoż więc dziwić się katolikom, że głosowali razem z tymi, którzy w danej sprawie byli z nimi w zgodzie? W tej napaści *Norddeutscherki* na katolików czuć wiele zazdrości źle ukrywanej.

* * *

Nic nie masz łatwiejszego, jak w której prowincji Turcji europejskiej wywołać dziś ruch pociągający za sobą pożałowania godne ekscesa, zaprawione rzezią i rabunkami. Urok władzy padyszacha w Turcji europejskiej znikł zupełnie — chrześcianie uważają tam Turków jako czasowych gości, którzy prędzej czy później wynieść się muszą. Dodajmy do tego, że chrześcianie nie wszędzie są jednej narodowości, choć jednej są religii. Żywiół grecki ze słowiańskim pomieszany jest wszędzie, i wszędzie i zawsze był silny między temi szczepami antagonizm, dzisiaj bardziej jeszcze zaostrzony po oderwaniu się bułgarskiej cerkwi od Fanaru. Nigdzie jednak antagonizm ten ostrzej się nie zaznaczył od dawna jak w Macedonii. Kraj ten ma okolice przeważnie przez jeden lub drugi szczep zamieszkałe, z większą lub mniejszą przymieszką mahometańską. Słowianie Bułgarzy naturalnie aspiracjami swemi dążą do zlania się z Bułgarją, Grecy do przyłączenia się do państwa Greckiego. Macedonia jest terenem w wysokim stopniu zapalnym, i dlatego też poczyna na siebie zwracać uwagę. O opłakanym jej stanie głośno poczęto mówić; co więcej, po pierwszych wiadomościach o rozruchach i krwawych zajściach w Macedonii, rzuconych w świat przez jedne dzienniki, po zaprzeczeniu ich przez drugie, lub sprowadzeniu ich do zwykłych ekscesów, wzniesiono krzyk o pomoc, o zlitowanie się nad biedną ludnością Macedonii, wystawioną na rzezie i rabunki.

Taki błagalny telegram wysłało do Gladstona Towarzystwo dobroczynności macedońskie. Para tysięcy Bułgarów na wiecach w Ruszczuku, Warnie, Tyrnowie i innych miejscach zadecydowali wysłanie komisji na grunt dla sprawdzenia ekscesów. Nawet Gladstone wysyła tam Majora Trottera, wojskowego attache angielskiego przy ambasadzie w Konstantynopolu. Rozgłos, dany tej sprawie, posłużyć tylko może do zawikłania i rozgoryczenia więcej jeszcze stosunków międzynarodowych, i tak już niezbyt serdecznych, a w Macedonii mogą wybuchnąć straszne nieporządki, bo widocznie ktoś jest, co je wywołać pragnie. Kto dziś może mieć interes postawienia kwestji orjentalnej w ten sposób na porządku dziennym?

* * *

Korespondencja z Kairu do *Neue fr. Presse* daje smutny obraz stosunków sudańskich i ostrzega, by niezbyt wierzono uspakajającym wiadomościom angielskim. Świeżo ktoś przybyły z Chartum po 45 dniowej podróży miał mówić korespondentowi, że Gordon jest ściśnięty, że Mahdi stoi ze znacznemi siłami tuż pod stolicą, a drugi mocny korpus wysłał przez Merawi przeciwko nadciągającym Anglikom. Położenie Wolseleya nie ma być do pozazdroszczenia; — myli się, że stanie w Berberze w końcu stycznia jak się tego spodziewał, zaledwie bowiem w tym czasie będzie mógł być w Dongoli. Trzeba będzie przebyć bezwodną pustynię Bojnda, bo ni-

---

Przegląd literacki.

(*Biblioteka pisarzy polskich. Tom LXXVIII. Utwory poetyczne Aurelego Urbańskiego. Lipsk. Brockhaus 1884. Dzicz na Podolu, skreślił dr. Henryk Jasieński. Lwów, nakład autora 1885. — Kalendarz humorystyczny „Muchy" dla porządnych ludzi. Warszawa 1885*).

Przed dziesięciu laty wyszedł we Lwowie zbiór utworów lirycznych p. Aurelego Urbańskiego pod skromnym tytułem „Szare ptaszę." Bezpretensjonalne te wierszyki przyjęte zostały podówczas przychylnie, rozgłos ich jednak był tylko efemeryczny i wkrótce utonęły w morzu zapomnienia. Czy zasłużony los spotkał liryczne wiersze p. Urbańskiego? Zobaczymy zaraz, „Szare ptaszę" bowiem, pomnożone kilkoma okolicznościowymi utworami, stanowi pierwszą część tomu wydanego przez Brockhausa. Jeżeliby nam kazano, na podstawie utworów lirycznych p. Urbańskiego, określić jego poetyczną indywidualność, w niemałym bylibyśmy kłopocie. „Szare ptaszę" jest w istocie szarem; z wązkiego jego gardziołka nie wydobywa się nigdy ton potężny, a z drugiej strony brak mu słowiczej koloratury, któraby w podziw wprawiała. Kwiatki, słoneczko, rosa, krzyżyk, mogiła — oto dosyć szczupły zakres pojęć, wśród których porusza się muza p. Urbańskiego. Wskutek tego utwory jego tchną pewną sentymentalnością, która nas wcale nie wzrusza. Nie pomoże nic łatwość wierszowania i forma swobodna, wszystko to już bowiem przez innych było lepiej i zgrabniej wypowiedziane, a zdaje się, że już bezpowrotnie minął czas, gdy płakano razem z poetami nad zawiedzioną miłostką i wierzono im na słowo, że będą bardzo zadowoleni kładąc się do zimnego grobu, nad którym będzie ładny krzyżyk i cyprys płaczący. *Tempora mutantur*. Czas sentymentalizmu minął, a serce ludzkie tyle ma realnych przedmiotów do wylania prawdziwego uczucia, że wszelkie gołosłowne biadania na brak zrozumienia u świata, na jakieś urojone zawody, wszelkie roztkliwiania się na widok zwiędłego kwiatka, lub zmokłego ptaszka muszą się wydać sztucznemi.

To cośmy powiedzieli stosuje się przeważnie do wierszy erotycznych; o całe niebo wyżej stoją utwory patrjotyczne p. Urbańskiego i satyryczne. P. Urbański jest gorącym patrjotą, a skoro potrąca o patrjotyczną strunę, nie brak mu nawet siły. Taki wiersz jego „Na morzu", choć nieco przesadny sprawia efekt prawdziwy. Wcale dobre są wiersze humorystyczne np. „Znowu sen" chłoszczący ostrą satyrą ludzi, którzy udają poświęcenie dla sprawy publicznej, a mają tylko własne widoki na oku, „Wierzyłem w miłość" i t. d. Mniej nam się podobał wierszyk p. t. „Tylko realistycznie", w którym autor zdradza niezbyt dokładne obeznanie się z kierunkiem, przeciw któremu walczy. W czyjem imieniu? Zdaje się, że w imieniu przerodzonego w sentymentalizm romantyzmu. Szkoda o to kruszyć kopię. Najwięcej przemawiają nam do przekonania okolicznościowe utwory. Jak w ogóle utwory tego rodzaju, tak i p. Urbańskiego są zręcznem opracowaniem jakiejś na dobie stojącej myśli i mają więcej retoryczną niż poetycką wartość. Idzie tylko o to, czy te myśli są zdrowe, płynące z przekonania i czy są z siłą wypowiedziane. W okolicznościowych utworach p. Urbańskiego znajdujemy te zalety. „Toast na bankiecie mieszczańskim" jest pełen werwy, to samo powiedzieć musimy o „Antytezie", w której autor zręczną poprowadził paralelę między przyjazdem cesarza austrjackiego do Galicji, a podróżami cara. W obu tych utworach zamanifestował się autor jako człowiek prawdziwie liberalny i demokrata.

Bardzo dobrze pod względem ścisłości w tłumaczeniu udały się p. Urbańskiemu przekłady z „Księgi pieśni" Heinego, brak im tylko tej melodji słowa, jaką odznaczają się liryki wielkiego niemieckiego poety.

Aby skończyć z lirycznemi wierszami pana Urbańskiego, wypada nam w kilku słowach zcharakteryzować je pod względem formy. P. Urbański, jak to już wyżej napomknęliśmy, posiada wielką łatwość wierszowania; zwrotki u niego płyną łatwo, uchybień przeciw rytmowi niema zupełnie, rym rzadko jest szablonowy, a często nawet wybredny. Natomiast język nie zawsze jest dość malowniczy i nie zawsze dosyć posiada ekspresji.

Drugą część Brockhausowskiego wydania stanowią cztery utwory dramatyczne, mianowicie fantazja karwanałowa „Arlekin" i „Trylogia" z powstania r. 1863, składająca się z dwóch jednoaktówek „Dramat jednej nocy" i „Na poddaszu", tudzież pięcio-aktowego dramatu „Pod kolumną Zygmunta." Dramat to pole, na którem p. Urbański stawia daleko pewniejsze kroki, niż w dziedzinie liryki. Od dłuższego już czasu p. Urbański znany jest jako pisarz dramatyczny, utworów dramatycznych napłodził pokaźną liczbę, sypał jak z rękawa komedjami społecznemi, farsami, wodwilami, pisał treść do operetek i oratorjów, ale dopiero w ostatnich czasach zyskał sobie należyte uznanie „Dramatem jednej nocy", w którym złożył dowód prawdziwej dramatycznej siły i głębszego znawstwa serca ludzkiego. Utwór ten pomieszczony w Brockhausowskim zbiorze obiegł wszystkie sceny w Galicji i Poznańskim, wszędzie przyjmowany z prawdziwą sympatją. Powodzenie to zawdzięcza on zarówno przemawiającemu do serc polskich tematowi, jak szczęśliwej charakterystyce osób, wysoce dramatycznym sytuacjom i jędrnemu, prawdziwie poetycznemu językowi. Po przedstawieniu „Dramatu jednej nocy" na scenie lwowskiej, pisaliśmy obszernie o tym utworze i to nas zwalnia od ponownego szczegółowego rozbioru. Obok „Dramatu jednej nocy" ogromnie bledną „Pod kolumną Zygmunta" i „Na poddaszu", tak że się prawie wierzyć nie chce, aby autorem wszystkich tych trzech utworów była jedna i ta sama osoba. P. Urbański w dwu tych ostatnich utworach, jak autorowie senzacyjnych romansów, targa nerwy czytelnika grubymi efektami, w rysunku charakterów jest przesadny, tworzy sytuacje naciągnięte, a tych błędów nie pokryją patrjotyczne frazesy, ani piękny język. Daleko więcej przemawia nam do duszy „Arlekin", który chociaż upadł na naszej scenie, nie jest pozbawiony dramatycznej siły.

Według naszego zdania p. Urbański powinien wszelkie swe siły skierować na dramat, a jeżeli się ustrzeże przesady, można po jego talencie i znajomości sceny spodziewać się, że stworzy dzieło prawdziwie piękne. „Dramat jednej nocy" jest dostatecznem usprawiedliwieniem tej nadziei.

Z pomiędzy utworów, które w ostatnich czasach wzbudziły wielkie zaciekawienie wśród galicyjskiej publiczności, wyszczególniło się opowiadanie dr. Henryka Jasieńskiego p. t. „Dzicz na Podolu". Dosadnemi i jaskrawemi barwami odmalował nam autor ludzi i stosunki na galicyjskim partykularzu. Obraz ten pełen prawdy, ale jakże smutny! Czytając „Dzicz na Podolu" człowiekowi mieszkającemu stale w stolicy zdaje się, że został nagle przeniesiony w kraj, który powinienby być oddalony o jakie setki mil na Wschód. Chłop biedny, odarty, ciemny, i żydzi — wyzyskiwacze — oto naród, masa, a wśród niej garstka inteligencji egoistycznej, o poziomych instynktach, mającej wszystkie przywary istot na pół cywilizowanych. Kto inteligencję stanowi? Urzędnikerja rządowa i autonomiczna, kilku szlachciców i księża. Jednostki te, podług tego jak im interesa i okoliczności nakazują, swarzą się ze sobą, lub łączą w koterje, moskalofilscy prowodyrowie ciągną lud w swoją stronę, pankowie znowu udają, że coś robią, a o nic im innego nie chodzi, jak o dogodzenie ambicyjkom, urzędnikerja popiera ich, bo i stosunki towarzyskie i pewne wpływy ciągną ją w tę stronę, a z całej tej śmiesznej pseudopolityki jedynie żydzi ciągną korzyść, umieją bowiem każdą sytuację wyzyskać dla swej potężnej, nieprzebierającej w środkach i rozporządzającej kapitałami organizacji. Rzeko-

skie wody na Nilu nieprzezwyciężone postawią trudności. Złe wiadomości dochodzą i ze wschodu Sudanu. Osman Digma zebrać miał znów korpus blisko dziesięcio-tysięczny. W Kairze są zdania, że jedynie wysłanie korpusu tureckiego może położyć koniec opłakanej sytuacji Sudanu.

Tymczasem chociaż nie prędzej jak w marcu, Wolseley dotrze do Chartum. Angielski gabinet już obraduje, jak długo ma trwać zajęcie sudańskiej stolicy. W kołach rządowych ma przeważać zdanie opuszczenia Chartumu, ale utrzymania okupacji w punktach zajętych w części wschodniej Sudanu.

* * *

Memorial diplomatique utrzymuje, że wszystkie mocarstwa europejskie zażądały, aby Anglia inny przedłożyła projekt uregulowania sprawy finansowej Egiptu, gdyż obecnie przez nią projektowane środki nie odpowiadają celowi. Po odebraniu dopiero angielskiej odpowiedzi mocarstwa wypowiedzą myśl swoją o poddanej przez księcia Bismarka idei internacjonalnego sekwestru. Kwestję okupacji Egiptu przez Anglię, bliżej omawiała Turcja, inne państwa dotknęły jej tylko ubocznie. *Memorial diplomatique* powiada, że Moskwa dała do zrozumienia Turcji, że położy wyjście wojsk angielskich z Egiptu jako warunek *sine qua non* do przyjęcia angielskich propozycji, o ile na nie Europa się zgodzi. W duchu tym traktuje Porta z Niemcami Jeśli *Memorial diplomatique* dobrze jest poinformowanym, byłoby to dotkliwe zaszachowanie zizolowanej Anglii.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 18 grudnia.

M. Inicjator petycji unickiej, Frankowski odpokutował drogo powrót swój i zaufanie, został bowiem wywieziony na granicę gubernii wołogodzkiej do miasteczka Kiryłowa w gubernii nowogrodzkiej, gdzie ma przebywać przez trzy lata. Z miejsca swego przeznaczenia przesłał już tu listy do swych znajomych. Najlepszy to chyba dowód, jak rząd nasz zapatruje się na wszelkie kroki, dążące do polepszenia złego, na najlegalniejszej choćby drodze czynione.

Rozpoczynający się okres świąt Bożego Narodzenia daje władzom naszym powód do nowych a ciekawych zaprawdę rozporządzeń. W gimnazjach uwalniają chłopców dopiero w wilię świąt Bożego Narodzenia; jest to malutka szpileczka wbita w tradycje narodu, ci bowiem, którzy dłuższego czasu potrzebują na podróż do domów rodzicielskich, nie będą już mogli z rodziną zasiąść do wilijnego stołu. Ciekawszem wszakże nad to jest nowe rozporządzenie, dotyczące wyjazdu na czas ten studentów uniwersytetu. Każdy z udających się na czas ten po za obręb Warszawy, otrzymuje urlop na przeciąg dwu tygodni, i to z wyszczególnieniem miejscowości, w której ma przebywać. Urlop ten w miejscu pobytu czasowego musi być poświadczonym przez władzę miejscową policyjną, która obowiązana jest przesłać raport o zachowaniu się przez ten przeciąg czasu studenta, jego usposobieniach etc. do władz tutejszych. Jeżeli w tym czasie student wydala się gdzie indziej, chociażby na najkrótszy przeciąg czasu, w takim razie urlop jego winien być poświadczony przez tameczną policyjną władzę o czem, również natychmiast zawiadomioną być musi tutejsza policja; takąż samą manipulację ma sobie poleconą władza miejscowości, do której przybywa.

Pod ścisłą tedy kontrolą pozostają nasi studenci, omijaniu bowiem tych formalności zapobieżono w sposób prawdziwie okrutny. W razie jeśliby który z powracających nie miał wymaganych poświadczeń na swym urlopie, nie zostanie już napowrót przyjęty do uniwersytetu. Czemu w ten sposób chcą zabobiedz, trudno odgadnąć.

Jeśli agitacjom socjalistycznym, których widmo prześladuje bezustannie rząd, pamiętny świeżych zajść w moskiewskich uniwersytetach, to ostrożność ta, naszem zdaniem, i neipotrzebna i nie prowadząca ostatecznie do niczego. Jeśli bowiem w sercu, w samemże zbiorowisku młodzieży polskiej, w Warszawie i jej uniwersytecie, nowe zasady bardzo maleńkiem zaledwie odzywają się echem, jeśli tu nie znajdują dotąd gruntu, to z pewnością nie znalazłyby go na prowincji już zupełnie. Parotygodniowy pobyt wreszcie nie doprowadziłby daleko najgorliwszych nawet agitacyj, ztąd też nie sposób przypuścić aby młodzież nasza, pośród której niema zapalczywych tej teorji zwolenników, przynajmniej niema ich dotąd, próbowała czuć w tym kierunku. Nakoniec rzecz to wiadoma, że wszelkie poświadczenia policyjne nie na wiele by się przydały temu, któryby chciał istotnie robić cokolwiek dla posiewu tej lub owej idei, oczy policyjne bowiem nie wnikają tak łatwo jeszcze w nasze zamknięte życie.

Jest to więc zwykła zabawka szpiegowskiego ogólnie systemu, który kwitnie tu wszędy, ale z największą może lubością rozrasta się na polu pedagogicznem. I tak w czwartem gimnazjum tutejszem, gdzie na miejsce wydalonego dyrektora Bulmeringa naznaczono pana Wiedieniakina, Moskala, zaprowadzono w tym kierunku ulepszenia doprowadzone do możliwej doskonałości. W gimnazjum tem urządzono skrzynkę do wrzucania bezimiennych donosów, otwierając nią szerokie pole szpiegostwu; odtąd będzie ono już mogło z po za maski występować swobodniej jeszcze, nie lękając się jakiejbądź odpowiedzialności nawet w razie najbezpodstawniejszego fałszu. Prócz skrzynki owej istnieje tam również księga donosów, w której każdy swobodnie, bezimiennie wpisywać może doniesienia, bądź to profesor, uczeń, bądź ktokolwiekbądź należący do personalu służby nawet. Ścisła kontrola nad uczniami i poza obrębem gimnazjum powierzoną jest gospodarzom klasy, którym wolno jest rozciągać ją aż do domu rodzicielskiego, gdzie przybywa częstokroć pan profesor, szukając czy nie znajdzie w nim przeciwnych dążeniom szkolnym wpływów.

Czuwanie nad VIII. klasą tegoż gimnazjum zarezerwował sobie sam p. Wiedieniskin, który gorliwość swą posuwa tak dalece, że przychodząc na rewizję stancji uczniów sam, własnoręcznie poszukiwania robi nawet w ich łóżkach, szukając czy w nich nie ukrywają zakazanych przez władzę książek. Zdaje się, że gorliwość to pana eks-inspektora wzorowego, czysto moskiewskiego gimnazjum Warszawy, nie potrzebuje komentarzy. Nie za socjalizmem chyba tropi pan Wiedieniakin.

Czytaliście zapewne już w miejscowych naszych pismach, jak gorliwie zajęto się tutaj sprawą nędzy miejscowej, niestety tak strasznie rozwielmożnionej obecnie w naszem mieście, że nie zaradzają jej ani przytułki noclegowe ani obiady, wydawane bezpłatnie po fabrykach i po prywatnych domach dobroczynnych. Stokroć lepiej zaprawdę niż wszystko inne zapobiegłoby ogólnej biedzie wytworzenie źródeł zarobku dla nędzarzy. Dla tego też korzystając z łagodnej obecnej pory, zapragniono otworzyć tę właśnie najskuteczniejszą miłosierdzia bramę i prowadzić roboty kanalizacyjne, które dałyby wielu ludziom zarobek. Tak samo właściciel browaru pan Jung pragnął nie czekając zimy rozpocząć budowę wielkiej lodowni. Usiłowania te wszakże rozbiły się o bardzo ważną przeszkodę — o brak zezwolenia władzy. Jak zwykle, rozbija się u nas większość najlepszych pomysłów i najlepszych chęci.

Wiedeń d. 20. grudnia.

(*S.*) Trudno sobie nawet i pomyśleć krótszego okresu obrad parlamentarnych, niż sesja przedświąteczna Rady państwa, która wczoraj odroczoną została do 20. stycznia. W Izbie poselskiej odbyło się sześć, w Izbie panów zaś tylko trzy posiedzenia. Wobec takich warunków trudno nawet i żądać, żeby ciała prawodawcze mogły rozwinąć jakąkolwiek obszerniejszą czynność, przynoszącą ogółowi pożytek. Trudno bowiem uważać nieme zawotowanie przedłużenia stanu wyjątkowego za coś dodatniego, a nawet owa „walka ekonomiczna", jaką lewica podjęła przeciwko ministrowi handlu, posiada na sobie raczej znamiona destrukcyjne, chociaż przyznać trzeba, że lepiej by było, gdyby system protegowania pewnych instytucyj bankowych przez rząd ustąpił miejsca bezwzględności fiskalnej w tego rodzaju przedsiębiorstwach, jak budowa kolei St. Pölten-Tulln, i żeby na przyszłość ten system protekcji nie dawał naszym przeciwnikom chociażby nawet pozornego powodu do wystąpień publicznych i do rehabilitacji kosztem ministerstwa i większości parlamentarnej, co szczególniej w przededniu nowych wyborów tembardziej zaważyć musi na szali. Lewica wie o tem bardzo dobrze, i działa też w tym kierunku z całą świadomością i zarazem perfidją, ona, która tyle grzechów właśnie ekonomicznych ma na swojem sumieniu, a w innych warunkach nie śmiałaby nawet i ust otworzyć.

Pod tym względem zarówno rząd, jak i prawica mylnie oceniają położenie. Przy przyszłych wyborach przyjdzie im działać argumentacją czynów na opinię publiczną, co znaczy, że tej opinii publicznej trzeba wykazać coś pozytywnego, na istotne ulepszenia w rozmaitych kierunkach, a szczególnie trzeba będzie jej wskazać na to, że hydra korrupcji i wyzyskiwania ma łeb strzaskany, że rząd i większość parlamentu idą zupełnie innemi szlakami, aniżeli dawniej ster rządu dzierzący koryfantyzm lewicy, który się unieśmiertelnił w dziejach krachem. Czyli jednakże będzie to możliwem, pozwolimy sobie w części wątpić. Ulepszeń jest istotnie bardzo mało.

Krótka przedświąteczna sesja parlamentu nacechowaną była charakterem walki, prowadzonej z niezwyczajną zaciekłością i namiętnością przez rzeczników lewicy, z czego napewne wnioskować można, że lewica przez cały przeciąg sesji parlamentarnej w podobnie zajadły sposób staczać będzie boje z rządem i z prawicą, ażeby utrzymywać umysły w rozgorączkowaniu i przysposabiać teren do walnej bitwy, jaka będzie miała miejsce przy przyszłych wyborach.

Prasa żydowska poniosła świeży i nowy cios. Jeden z jej wybitniejszych przedstawicieli p. Bernhard Löwy, redaktor *Jungen Kikeriki* wystąpił był przeciwko znanemu pisarzowi O. F. Bergowi redaktorowi starego *Kikeriki* z procesem o obrazę honoru za to, że ostatni zaczepiany ciągle przez niego, nazwał go w swojem piśmie „Schuft." Sprawę rozstrzygał sąd przygłych. Obrońcą O. F. Berga był znany dr. Lueger. Oskarzony prowadził dowód prawdy. Sędziowie przysięgli uznali go niewinnym. Fakt ten przemawia lapidarnie. Tu dodać musimy, że p. O. F. Berg jest solą w oku żydowsko-bankowej prasie i całej kategorji lewiczaków za to, iż im mówi prawdę i w piśmie swojem, owianem duchem demokratycznym, ujmuje się za biednemi, uciskanemi i wyzyskiwanemi. Widocznie zaczyna się las birminghamski poruszać przeciwko nowożytnym Makbetom korrupcji i przewrotności.

Narodowcy ruscy i moskalofile.

I.

W łonie stronnictw ruskich odbywa się obecnie proces, który w skutkach swoich musi doprowadzić do ścisłego określenia zasadniczych różnic, zachodzących pomiędzy moskalofilami a narodowcami, i do stanowczego ich rozłączenia się pomiędzy sobą. Dotychczas bowiem, tak zazwyczaj działo się, iż we wszystkich aktach publicznych, podejmowanych u nas w imieniu Rusi, zawsze moskalofile rej wodzili, i nadawali firmę całej sprawie, gdy narodowcy „dla solidarności" chętnie zawsze poddawali się pod ich przewodnictwo.

Oba obozy nie łączyło jednakże z sobą nic więcej jak tylko wspólny ich antagonizm do Polaków. Wystarczało im to długo. Ostatecznie jednak, gdy przyszło do dodatniego działania w różnych kierunkach bieżącej polityki i organicznej pracy społecznej, okazało się, iż dodatnio działać moskalofile z narodowcami absolutnie nie mogą. Zanadto bowiem rozchodzą się ich zasady i dążności.

Narodowcy mówią: My Rusini jesteśmy sami dla siebie samodzielną narodowością 18-milionową, sięgającą od Karpat poza Dniepr, która przez oświatę mas ludowych rozwijać się może w rodzinie narodów słowiańskich do znakomitej potęgi społecznej; poczucie naszej odrębności narodowej tkwi głęboko w duszy każdego Rusina — najnędzniejszy, zupełnie w ciemnocie pogrążony wieśniak na Rusi czuje się Rusinem, z mlekiem matki wyssał on świadomość, iż nie jest ani Polakiem, ani Moskalem. Więc z tego korzenia, pod ożywczym wpływem cywilizacji rozwinie się i zakwitnie uśpiona, lecz nie umarła narodowość ruska.

Moskalofile zaś twierdzą: Nie ma Rusi odrębnej od Moskwy — Ruś jest tylko jedna, od Karpat do krańców Kamczatki, Ruś 80 milionowa, potężna, wobec której wszystkie inne narodowości słowiańskie są mrzonką. Ruś, o ile chce być czemś oddzielnem od Moskwy, jest tylko ułudą marną, jest chłopstwem, nad którem historja przejść musi do porządku dziennego.

Narodowcy mówią: Ruś, jeżeli ma istnieć jako narodowość samodzielna, to może rozwinąć swoje siły organiczne i literaturę swoją tylko na tle cywilizacji zachodniej. Obrządek słowiański musi dla niej pozostać drogim, gdyż z nim nieodłącznie jest związaną narodowa świadomość mas ludowych; lecz duch narodowy Rusi, otulony w powiciu cerkwi słowiańskiej, zajaśnieje pełnem życiem, gdy się go zasili wielkiemi cywilizacji zachodniej ideami — ideami wolności indywiduów i wolności narodów, swobody myśli i słowa.

Moskalofile na to odpowiadają: Prawosławie jest potęgą, o którą od wieków bez skutku rozbijają się wpływy zachodniej cywilizacji. Więc dla Rusi całej — dla Rusi od Karpat do ostatecznych dzierzaw carskich, prawosławie jest niezdobytą twierdzą duchową do walki z Zachodem. Po za prawosławną cerkwią jest śmierć dla Rusi „jednolitej"; katolicyzm jest żywą negacją głównej idei przewodniej caratu prawosławnego: owego panslawizmu, który ma kiedyś w ręku Holstein-Gottorpów zjednoczyć w Konstantynopolu władzę nad całą rzeszą słowiańskich szczepów.

Narodowcy ruscy widzą dla siebie przyszłość i zbawienie tylko w Austrji, albo w Rosji federalistycznie zorganizowanej, przez rewolucję z pęt caratu oswobodzonej.

Moskalofile są ślepymi wielbicielami potęgi materjalnej caratu, i za zaszczyt sobie poczytują oddawanie policyjnych posług carskiemu rządowi.

W wewnętrznej polityce austrjackiej są narodowcy zwolennikami autonomistów; moskalofile trzymają się centralistów niemieckich dlatego, że centralizm dążyć musi do pognębienia najbardziej dla moskiewskich panslawistów znienawidzonych „zapadników" słowiańskich: Polaków i ruskich narodowców.

Polakom mówią narodowcy ruscy: Nienawidzimy Polski o ile ona ma być identyczną z umarłą Polską szlachecką; pretensje jezuicko-szlacheckiej „hierarchii społecznej" nie zgodzą się nigdy z chłopską Rusią. Jeżeli polityka polska na Rusi ma być kwestją panowania szlachty polskiej nad ogółem tutejszej ludności, to odpowiadamy na to tradycjami Chmielnickiego i hajdamaków. Chętnie jednak uznajemy, że w głównych dążnościach musi być identyczną narodowa polityka Rusinów jak i Polaków — mianowicie o ile chodzi o obronę istoty narodowej od germanizacji i zmoskwicenia. Z tego punktu wychodząc, musimy iść jednym torem — czy chcemy lub nie chcemy, chociaż po drodze żreć się z sobą będziemy tak długo, dokąd nam się to nie sprzykrzy.

Moskalofile zaś mówią do Polaków: Jesteście zwyciężeni, przez bunty zatraciliście prawa wasze, jeżeli dobrowolnie nie wyrzeknicie się waszych mrzonek politycznych, to siłą fizyczną carat was zniszczy, a czego sam zniszczyć nie potrafi, to pozostawi na pastwę Prusactwu, które z wami nie będzie żartowało, nie będzie was tak pieściło, jak niedołężna Austrja. Musicie zginąć, jesteście pokoleniem na zagładę skazanem, a powinno wam być przecież przyjemniej rozpłynąć się w „słowiańskiej" Moskwie, niż w morzu germańskiem, bo wszakżeście Słowianami!...

Narodowcy są w Galicji katolikami szczerymi; moskalofile jawnymi albo zamaskowanymi szyzmatykami.

Oto zasadnicze różnice w zapatrywaniach naszych moskalofilów i narodowców ruskich.

Moskalofile rozporządzają *Słowem*, *Nowym Prołomem*, *Nauką*, których filarami są: Iwan Naumowicz, Bohdan Dziedzicki, Benedykt Płoszczański i Teodor Marków; opanowują oni dalej z instytucyj ruskich „Narodny dom", mają jeszcze większość w Stauropigii przy wołoskiej cerkwi, i uzyskują organ finansowy w „Banku kryłoszańskim", znajdującym się teraz w reorganizacji na podstawie warunków moskiewskiej pomocy pieniężnej. Towarzystwo Michała Kaczkowskiego i kobiece stowarzyszenie: „Obszczestwo russkich dam" we Lwowie, a z akademickich stowarzyszeń: „Akademiczeskij krużok" we Lwowie i „Bukowyna" we Wiedniu, mają charakter moskalofilski. Ich głównym organem politycznym jest „Russkaja Rada" we Lwowie.

Narodowcy posiadają znów następujące organa publicystyczne: *Diło* ks. Kaczały; Ustjanowicza Kornela: *Zerkało* (humorystyczne), *Bat'kiwszczynę*, pismo dla ludu pod redakcją posła Romańczuka, i miesięczne pismo literackie *Zorja*, pod redakcją profesora Emiliana Partyckiego. Zorganizowali się także w następujące stowarzyszenia: *Proświta*, dla wydawnictw ludowych; „Towarzystwo imienia Szewczeńki", które utrzymuje drugą ruską drukarnię we Lwowie (obok Stauropigiańskiej); Ruska Besida — stowarzyszenie kasynowe we Lwowie, które utrzymuje także subwencjonowany przez sejm stały narodowy teatr ruski (obecnie pod dyrekcją pp. Biberowicza i Hryniewieckiego); „Żinocze Towarystwo" w Stanisławowie pod przewodnictwem utalentowanej literatki ruskiej, pani Kobryńskiej; „Ruska Rada" w Czerniowcach; stowarzyszenia akademików: „Akademiczne bractwo" we Lwowie, „Sicz" we Wiedniu, „Towarzystwo ruskich akademików" w Krakowie, „Sojuz" w Czerniowcach. Oficjalnym organem politycznym narodowców ruskich jest sejmowy klub ruski, w którym tylko jeden dr. Antoniewicz z Przemyśla reprezentuje „starą partję", t. j. moskalofilów.

Biskupi: ks. Stupnicki, ks. Sembratowicz i i infułat dr. Pełesz są stanowczymi zwolennikami partji *Diła*; co się zaś tyczy konsystorzów, to w lwowskim mają już obecnie przewagę narodowcy, w przemyskim zaś dominują dotąd reprezentanci „starej partji" — i tak długo będą oni tam panami, dokąd rząd austrjacki nie zbierze się na tyle odwagi cywilnej, ażeby spensjonował prałatów Szaszkiewicza i Józyczyńskiego, którym zresztą wiek ich sędziwy zupełne daje prawo do spoczynku. Po ich usunięciu będzie spokój w Przemyślu, jak jest spokój we Lwowie od czasu usunięcia Malinowskiego.

W następnym artykule wykażemy, na jakiej stopie pozostają obecnie względem siebie oba główne stronnictwa ruskie, mianowicie zaś scharakteryzujemy objawy wyłaniającego się pomiędzy niemi coraz dobitniej współzawodnictwa w rozmaitych kierunkach ich publicznej działalności.

Sprawozdanie

komisji w sprawie p. Zygm Kozłowskiego.

Z Koła polskiego nadesłano nam następujące sprawozdanie:

Na zgromadzeniu przedwyborczem, odbytem we Lwowie w październiku b. r. podniesione zostały przeciw posłowi, Zygmuntowi Kozłowskiemu, w sprawie budowy galicyjskiej kolei Transwersalnej zarzuty, oparte na wyciągach z protokołów śledczych, w c. k. sądzie krajowym karnym we Wiedniu w sprawie tak zwanej „Schwarz-Kamiński" przeprowadzonych

Okoliczność ta skłoniła p Zygmunta Kozłowskiego do wniesienia przez adwokata dr. Steigera podania do rzeczonego sądu karnego o wydanie mu tych ustępów z protokołów śledczych, tudzież z zeznań w sztuce biegłych, które się do jego osoby odnoszą, wymieniając prócz siebie jako świadków, którzyby co do jego osoby zeznawać mogli: hr. Ludwika Wodzickiego, S. Hahna, Br. Schwarza, dr. Wolskiego, dr. Rapaporta, dr. Weissa, E. Stixa i Bindera.

Sąd karny wiedeński przychylił się do tego żądania i wydał proszącemu na ręce adwokata dotyczące akta w odpisach wierzytelnych, o ile się takowe do osoby jego odnoszą, odmawiając mu wydania zeznań Stixa, jako żadnego związku z tą sprawą niemających, oraz zeznań w sztuce biegłych, co do których sąd nadmienił, że gdyby p. Kozłowski miał wnosić kroki sądowe w obronie honoru, zeznania te biegłych nie miałyby żadnego znaczenia, zaś mogłyby być wtedy do użytku oddane, gdyby sąd dotyczący uważał, że mu mogą być przydatne. Otrzymane w ten sposób akta sądowe w liczbie jedenastu p. Kozłowski wniósł dnia 2. grudnia 1884 do Koła z prośbą o dokładne zbadanie tej sprawy.

Koło polskie, przychylając się do tej prośby, wybrało w tym celu komisję, z niżej podpisanych złożoną, która czyniąc zadość poleceniu Koła, następujące przedstawia sprawozdanie:

Przedewszystkiem komisja starała się o zbadanie faktycznego stanu głównych momentów sprawy, jak się takowe komisji dla ocenienia rzeczy samej decydującemi być wydały; tudzież, wykluczając wszelkie wnioskowania, domysły lub przypuszczenia, ściśle do tego tylko się ograniczała, co się w udzielonych jej aktach znajduje.

Faktyczny stan rzeczy, z aktów wynikający, jest następujący:

P. Zygmunt Kozłowski, zostając oddawna w stosunkach przyjaźni z gubernatorem Länderbanku, bywał przez niego często proszony o rady w różnych interesach tego banku, których mu zawsze udzielał i których cenną pożyteczność gubernator Länderbanku uznawał. Przez tegoż uproszony odbywał on także w sprawach Länderbanku podróże do Londynu, Paryża i Brukselli. Za tę pomoc udzielaną p. Kozłowski nie brał, prócz zwrotu kosztów podróży, żadnego wynagrodzenia.

Gubernator Länderbanku czynił p. Kozłowskiemu propozycje, iżby tenże zawiązał z bankiem stosunek bliższy, zapewniający mu udział w pewnych interesach banku jako wynagrodzenie za jego współdziałanie.

Ze zeznań, złożonych w tej mierze przed sądem okazuje się, mianowicie ze zeznań p. Kozłowskiego, gubernatora i dyrektora Länderbanku, że każdy z nich w inny sposób urządzenia takiego stosunku sobie wyobrażał, z aktów jednak wynika, że żaden stosunek stały podobnego rodzaju między p. Kozłowskim a Länderbankiem do chwili złożenia owych zeznań przed sądem do skutku nie doszedł. P. Kozłowski zachował sobie postanowienie w tym względzie na wypadek, gdyby się jaki tego rodzaju interes w banku nadarzył.

Gdy Länderbank wraz z br. Schwarzem zamierzali ubiegać się o przedsiębiorstwo budowy galicyjskiej kolei Transwersalnej, p. Kozłowski udzielał rad i wyjaśnień pod względem treści i sposobu ułożenia oferty, co do urządzenia korzystnego stosunku między Länderbankiem a Schwarzem, co do odnośnych stosunków w Galicji, tudzież co do czynności wywłaszczenia gruntów, dostarczył także elaborat komercjalny co do połączenia kolei Morawsko-szląskiej z galicyjską koleją Transwersalną, który to elaborat podwładnym sobie urzędnikom kolei Węgiersko-galicyjskiej wypracować polecił w ogóle, jak okazuje się z aktów, p. Kozłowski udzielał pomocy fachowej, jako w sprawach kolejowych biegły, która wedle przekonania gubernatora Länderbanku, była dla oferentów istotnie pożyteczną, a którą br. Schwarz, znający wówczas p. Kozłowskiego jedynie jako członka rady zawiadowczej kolei Węgiersko-galicyjskiej, a nie jako posła, uznaje za nader cenną.

Länderbank i br. Schwarz złożyli następnie konsorcjum pod firmą „Schwarz, Knauer & Gross i Löwenfeld wdowa i syn", które to konsorcjum utrzymało się przy wniesionej do ministerstwa handlu ofercie i objęło budowę całej linii kolejowej wraz z linią Zagorzany-Gorlice za sumę 21,094.000 złr. (D. n.)

Z Izby sądowej.

(*Zniewaga mozkiewskiego konsulatu*).

Przed kilku tygodniami donieśliśmy, iż niewiadomy sprawca strącił carskiego orła z domu i powybijał szyby w mieszkaniu tutejszego konsula moskiewskiego, p. Kirja-Dinjana. Wiadomość ta w formie wielce sensacyjnej dostała się natychmiast do centralistycznych pism wiedeńskich, które nieomieszkały domyślać się i tutaj „polskiej intrygi" a brednie podobne stały się tak głośnemi, że wiedeńskie ministerstwa sprawiedliwości i spraw zagranicznych poleciły, po przeprowadzonem śledztwie, przedłożyć sobie szczegółowe sprawozdanie całej sprawy.

Wzięto się też raźnie do poszukiwań i wkrótce udało się policji odkryć sprawcę. Był nim niedawny lokaj konsula, Grzegorz Gorecki, rodem z Galicji, który od młodości przebywał w Moskwie i przybył do Czerniowiec jeszcze z poprzednim konsulem moskiewskim (Nazimowem), a po wyjeździe tegoż przeszedł do służby p. Kirja-Dinjana.

Już przy przesłuchaniu okazało się, że Gorecki zdradza pewne zboczenie umysłu i na tej podstawie oddano go pod obserwację do tut. szpitala. Dalsze dochodzenia dowiodły, że tenże Gorecki przed laty był już w szpitalu lwowskim przez 9 miesięcy, jako obłąkany i został ztamtąd uwolniony, jako nieszkodliwy. Obserwacja w szpitalu czerniowieckim nie doprowadziła do mniemania, jakoby aresztowany był warjatem, a gdy opisię powyższą stwierdziło parere dra Wolana, odbyła się wczoraj 20. b. m. w miejsko-delegowanym sądzie powiatowym rozprawa karna.

Prokuratorję zastępował p. Thürman, rozprawę prowadził adjunkt sądu p. Isseczeskul.

Rozprawa wykazała, że Gorecki, niewątpliwie w nietrzeźwym stanie przybył do kancelarji konsula z żądaniem, by mu zawizowano paszport do Moskwy, dokąd się chciał napowrót przesiedlić. Paszport jednak był przedawnionym i wizy odmówiono, co Goreckiego wprowadziło w taką pasję, iż obrzucił obelżywemi słowy konsula i jego sekretarza, a wzproszony wskutek tego zadrzwi, postanowił się zemścić. Wieczorem też zniknął szyld z konsulatu, a następnego dnia znaleziono zgubę pod łóżkiem w mieszkaniu Goreckiego.

Oskarżony przeczył stanowczo zarzuconym faktom, twierdząc, iż szyld, „który prawdopodobnie wiatr musiał strącić", znalazł w rowie obok konsulatu. Atoli sekretarz p. Dimitrowicz pod przysięgą zeznał, iż szyld był bardzo silnie przybity i niemożliwem było, iżby przez wiatr mógł być strąconym. Po ostatecznym wywodzie zastępcy prokuratorji, sędzia przychylił się do oskarżenia, i zasądził Goreckiego: za obrazę słowną konsula (§ 312), za kradzież szyldu (§ 460), oraz za obrazę słowną sekretarza konsulatu (§. 496) — na pięć miesięcy ścisłego aresztu, obostrzonego dwurazowym postem w miesiącu. Co do § 468 (za wybicie szyb w oknach) podsądny został uwolnionym, faktu bowiem tego sąd nie uznał za udowodniony. Gorecki wniósł odwołanie. *Gaz. Pol.*

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 22. grudnia.

* **Konfiskata.** Otrzymujemy następujące pismo! „W imieniu Jego Cesarskiej Mości! C. k. sąd krajowy dla spraw karnych jako trybunał prasowy orzekł na zasadzie §§. 489 i 493 u. p. k., że treść artykułu umieszczonego w numerze 239 czasopisma *Gazeta Narodowa* z dnia 16 grudnia 1884 pod napisem: „Lwów d. 15 grudnia" w ustępach od słów: „jak dotrzymywane bywają" do słów: obecnie w Radzie państwa" — nie zawiera w sobie znamion prawnych występku z §. 300 u. k., iż przeto nie jest usprawiedliwioną konfiskata przez prokuratorję państwa na dniu 15. grudnia 1884. zarządzona i wykonana — skutkiem czego znosi się pomienioną konfiskatę i odmawia się wnioskowi c. k. prokuratorji państwa względem wzbronienia dalszego rozpowszechnienia tego artykułu i zarządzenia zniszczenia nakładu zabranego.

O tem zawiadamia się Redakcję czasopisma *Gazeta Narodowa* z dołożeniem, iż przeciw powyższemu orzeczeniu sądu tutejszego wniosła c. k. prokuratorja państwa zażalenie do c. k. wyższego sądu krajowego.

Lwów dnia 19. grudnia 1884."

Liedl."

* * *

---

mo chodzi o lud — jest on jednak tylko narzędziem, bezwiedną masą, którą popychają w tę lub ową stronę. Mizdrzą się doń, jak przyjdzie do wyborów, ale z uzyskaniem mandatu poselskiego ginie myśl o tym ludzie — spełnił on swoje, posłużył do zaspokojenia ambicji, lub zrobienia lukratywnego interesu, a więc pocóż się o niego jeszcze więcej troszczyć? „Der Mohr hat seine Schuldigkeit gethan, der Mohr kann gehen...."

Ponury ten obraz stosunków na wschodnio-galicyjskich partykularzach ma jednak swoją wysoce komiczną stronę, godną polskiego Dikensa, jeżelibyśmy go posiadali. Małomiasteczkowa urzędnikerja ze swojemi aspiracjami do pańskości, a skromnemi dochodami, napuszona, sądząca Bóg wie nie co o swej potędze, jest żywiołem bardzo śmiesznym. Pod pozorami zbytku ukrywa się bieda, pod przesadną powagą siedzi często dziecinna małostkowość celów. Nie można wstrzymać się od śmiechu czytając np. opis herbatki u p. komisarza Klausa, zalecanek „panicza", sekretarza Rady powiatowej, libacyj wyborczych i t. d. Opisy te żywo przypominają nam sceny z powieści nieodżałowanej pamięci Walerego Łozińskiego, Zacharjewicza i Lama pod względem werwy i jaskrawego kolorytu. Osoby wprowadzone przez autora w opowiadanie odznaczają się prawdą i poprawnością rysunku. Komisarz Klaus z familią, żyd Aron załatwiający zręcznie interesa kahału przez żonę p. komisarza, moskalofilski borytel w rodzaju Naumowicza, ambitny hrabia, który przez beamterję chce zostać posłem, szlachcic-starosta w nowomodnym stylu, wraz z całym orszakiem urzędników i urzędniczek — to postacie odfotografowane w bardzo szczęśliwej chwili z pochwyceniem wszystkich ich charakterystycznych rysów.

Pomiędzy te postacie, które wszystkie są ujemne, jedne bowiem są śmiesznie głupie, a inne przewrotne, jako jedyną dodatnią figurę wprowadza autor sędziego powiatowego, Myrona; kwestja jednak, czy ta postać jest rzeczywiście dodatnią. Myron skreślony jest dosyć mglisto, jest to człowiek dobry, lud kochający, jakiś zabłąkany na Podole kozacki marzyciel, nie posiada jednak energii, a program jego bardzo niewyraźnie jest określony. Myron robi na nas wrażenie zaściankowego polskiego szlachcica dawnej daty, którego przerobiono na Rusina i któremu kazano zostać austrjackim sędzią. W duszy jego kłębią się różne uczucia szlachetne, ale czem on się stać może wśród danych okoliczności, tego nie wiemy, i sam autor, zdaje się, nie wie. Ten brak prawdziwie dodatniej postaci, brak w opowiadaniu człowieka, który byłby zarówno uczciwym jak rozumnym i energicznym, sprawia, że po przeczytaniu „Dziczy na Podolu" czytelnika ogarnia uczucie politowania i pogardy dla własnego społeczeństwa. Autor widocznie zamierzał za pomocą przedstawienia nagiej prawdy przynajmniej kilka jednostek wyrwać z rozwielmożnionej apatji i pobudzić do zastanowienia się nad fatalnemi naszemi stosunkami. Oby mu się to udało...

„Dzicz na Podolu", jako utwór powieściowy, zbudowaną jest dosyć luźnie, czuć, że się autor spieszył — mimo to jednak czyta się z wielkiem zajęciem od początku do końca. Styl „rodzimy" ma zalety w obrazowaniu, nie jest jednak dosyć wygładzony. Jest to styl dziennikarski, a nie literacki. Zarzucilibyśmy także autorowi niektóre *lapsus calami*, jak np. rachowanie Olimpiad od ustawodawstwa Likurga, błędy jednak takie łatwo każdy sobie sam skoryguje, a liczymy je tylko na karb autorskiej gorączkowości.

Książkę p. Jasieńskiego polecamy każdemu jako zajmującą i pouczającą lekturę.

Na zakończenie niech nam wolno będzie wspomnieć o warszawskiej publikacji kalendarzowej, która ze wszechmiar zasługuje, aby ją traktować jako wydawnictwo literackie. Mówimy tu o warszawskim kalendarzu „Muchy". Kalendarz ten jakkolwiek wyszedł w Warszawie, powinien być zaliczony do lwowskich publikacyj, sami bowiem Lwowianie zasilili część literacką swojemi pracami. Wymieniamy nazwiska autorów: Lam, Stebelski, Rossowski, Gawalewicz (Lwowianin), Kleczewski itd. Na szczególną uwagę zasługuje autobiografia Lama, napisana skromnie, serdecznie i z humorem p. t. „Jan Lam i Liberat Zajączkowski", a ozdobiona portretami obu humorystów. Udatne wierszyki i opowiadania przeplatane są gęsto pięknemi rycinami. Kalendarz ten nabyć można w ekspedycji *Gazety Narodowej*.

Bolesław Cz.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W sobotę mieliśmy dzień pogodny, w nocy niebo pokryło się chmurami, w niedzielę przedpołudniem niebo było zamglone, popołudniu powietrze dżdżyste, przytem dziś rano silna mgła. Opad śniegu w nocy z piątku na sobotę wynosił 0,1 mm. Temperatura podniosła się wczoraj popołudniu i była dziś z rana najwyższa + 2,°8, najniższą temperaturę — 3,° C., mieliśmy w nocy z soboty na niedzielę.

Przy wietrze wschodnio-północnym, temperatura się cokolwiek obniża, niebo zamglone, powietrze wilgotne i dżdżyste, mgła.

* **Święta**... Więc zaciąwszy pióro ostro siadłem dumać nad papierem, gotów niby Prus Cagliostro wyczarować tchnieniem szczerem, piórem giętkiem i polotnem, (tak... o tyle i o ile) — w powiększeniu choć stokrotnem, zajmująco, gładko, mile — wyczarować mówię, w duchu, piękne, żywe, pstre obrazki z tła przedświątecznego ruchu w kronikarskiej formie skazki... Więc choinki, ryby, baby (nie te z mięsa, ale z ciasta) w wyobraźni, niezbyt słabej ustawiłem... Dalej wzrasta gmach mych marzeń jeszcze... jeszcze... Widzę targi ożywione, dźwiękiem srebra ucho pieszczę, złoto błyszczy — żart na stronę!.. *All right* wszystko, jak bywało; przedświąteczny ruch szalony: całe miasto oszalało, bo są w ruchu, wszystkie żony!.. Widzę dalej (wyobraźni!): kupców radość i rąk tarcie, widzę (Bogi!) najwyraźniej mężów kieszeń, serc rozdarcie... Już zanurzam w inkaust pióro, już uwiecznić chcę widziadła i w świat puścić je z brawurą, gdy w tem jakaś ręka spadła na dłoń moją — dłoń upiora!.. Spojrzę za się widzę — Boże!... i głos słyszę redaktora: „Tego pisać pan nie może.

Porzuć sny swe nieszczęśliwy, weź kapelusz, idź na miasto, ujrzysz tam lecz... smutne dziwy i — nie będziesz entuzjastą.. Dzieje się tam coś na kształt ruchu, lecz to tylko persyflaże... Wierz mi jednak — młody druhu, gdy z tych osłon ci obnażę prawdę jedną, dziś jedyną: bieda, bieda jeszcze bieda... małe rybki liche wino, wielu dzieciom chleba nieda.. Zato dziadów, żebrów dużo — to świąteczna p r a w d y szopka: zwiej gmach marzeń prawdy burzą!..“ Tak zrobiłem, koniec—kropka. (*p.*)

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w poniedziałek 22. b. m.: „O d e t t a“, dramat w 4 akt. W. Sardou, z panią Nowakowską w roli tytułowej

We wtorek d. 23. b. m: „T r a v i a t a“, opera w 4 aktach Verdi'ego.

We środę 24. b. m. z powodu wigilii Bożego Narodzenia teatr zamknięty.

We czwartek 25 b. m. popołudniu o godzinie wpół do 4 tej na dochód Tow. wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej: „I n d i g o“ czyli „B a n d a r o z b ó j n i k ó w“ opera kom. w 4 akt. Jana Straussa.

Wieczorem na dochód tegoż samego Stowarzyszenia: „K o ś c i u s z k o p o d R a c ł a w i c a m i“, obraz historyczny ze śpiewami w 6 oddziałach L. Wł. Anczyca, muzyka K. Hoffmana.

W piątek 26. b m.: popołudniu o godzinie 3 ej: „Z a b o b o n czyli K r a k o w i a c y i G ó r a l e“, opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka K. Kurpińskiego.

Wieczorem o godz 7. (wznowione): „E m i g r a c j a c h ł o p s k a“, obraz ludowy w 5 aktach Anczyca, muzyka Fr. Słomkowskiego.

W sobotę dnia 27. b. m. popołudniu o godz. wpół do 4 tej: K o n c e r t orkiestry wojskowej pułku ks. Szleswig Holstein Glücksburg nr. 80, pod kierunkiem kapelmistrza p. J ó z e f a Z i s t l e r a. Program składa się z najnowszych tańców karnawałowych.

Wieczorem o godz. 7-mej: „H u g e n o c i“, opera w 5 aktach Meyorbeera.

Próby pamięciowe ze znakomitego utworu p. Brzozowskiego p. t. „E r y k XIV“ już się rozpoczęły. Tragedja wymagająca wielkiej wystawy i nadzwyczajnej staranności w wystawieniu i wiele czasu na próby — przedstawioną będzie zaraz po Nowym Roku.

* **Wakującą parafię gr. kat w Czerniowcach** nadał prezydent kraju ks. Celestynowi Kosteckiemu, dotychczasowemu proboszczowi w Skale i tyt. radcy konsystorza. Ks. Kostecki liczy obecnie lat 40. Nauki średnie kończył we Lwowie w II. gimnazjum i otrzymał tamże świadectwo dojrzałości z odszczególnieniem. Po ukończeniu studjów teologicznych wyświęcił się na księdza w r. 1867. Następnie przez dłuższy czas był proboszczem w okolicy Stryja, a od lat kilku w Skale. Wybór ks. Kosteckiego na proboszcza czerniowieckiej parafii przyjęto w gronie narodowców Rusinów z wielkiem zadowoleniem, kapłan ten bowiem jest dobrym patrjotą ruskim, odznacza się gruntownem wykształceniem i taktem, a w parafiach, gdzie dotychczas pełnił obowiązki, umiał sobie zjednywać powszechny szacunek zarówno w ruskich, jak i w polskich kołach. (*Gaz. Pol*)

* **P. Wiktor Krokowski**, notarjusz i burmistrz w Mościskach, otrzymał dyplom obywatela honorowego tegoż miasta od współobywateli.

* **Lichwa.** Trybunał wyrokujący sądu karnego sądził d. 20. b. m. Natana Lubingera, znanego w mieście lichwiarza, oskarżonego przez panią Cyllę Ahl, Mechla Weisera i Abrahama Pella — w trzech rozmaitych interesach pożyczkowych — o lichwę. Lubinger skazany został na 150 złr. grzywny i zwrot zwyżki procentów Mechlowi Weiserowi.

* **Powiastkę** całą o psie rasy nowofundlandzkiej, przechadzającym się bez dozoru po mieście i terroryzującym przechodniów, nadesłał nam ktoś z łaskawych czytelników do zamieszczenia w kronice. Pies wielki, czarny, odgryzł onegdaj w biały dzień jakiemuś poczciwinie, stróżowi podobno, kawał czarnego faterka, stanowiącego najlepszą cząstkę niezbyt wykwintnego ubrania, i tryumfująco, niemal drwiąc z świadków tej sceny i ofiary swojej, odbiegł unosząc zdobycz, gdyż nikt nie śmiał zaczepić imponującego potomka nowofundlandzkich brytanów. Może poradzą na te zaostrzone przepisy co do nakładania kagańców na psy wielkie i złe...

* **Wybrał się**... Biedny jakiś chłopek ze wsi trzy mile od Lwowa odległej przybył tu wczoraj z zapasem choinek na sprzedaż. Stanął na rynku jak dawniejszemi laty bywało. Jeden z urzędników targowych zamiast pouczyć go, że ma pójść na plac Trybunalski, zawołał przechodzącego paupra, i kazał mu odebrać chłopkowi choinę. Chłopek głodny, bez centa wrócił do domu zapłakany, a włóczęga lwowski sprzedawszy drzewka palnął parę kieliszków... Mądre bowiem są wyroki komisarzów targowych — powiadam wam!

* **Zarząd Towarzystwa** weteranów wojskowych pod protektoratem następcy tronu arcyksięcia Rudolfa we Lwowie zaprasza swych członków na dzień 1go święta Bożego narodzenia, by raczyli jawić się w kancelarji Towarzystwa od godziny 10 — 12 celem towarzyskiego łamania się opłatkiem.

* **Galicyjska kasa oszczędności** z powodu rocznego zamknięcia rachunków przestanie przyjmować i zwracać wkładki w środę dnia 24. grudnia 1884 o godzinie 1. z południa, rozpocznie zaś nanowo swe czynności zwykłym trybem w piątek d. 2. stycznia 1885.

* **Dziwne.** Otrzymujemy następujące zażalenie, które może być i przestrogą: „Od niepamiętnych czasów wolno rzeźnikom lwowskim kupować nierogaciznę za rogatką na Zniesieniu. Dnia 4. b. m. kupowałem tamże 5 sztuk. W chwili, gdy dobijałem targu, przystąpił do mnie tamtejszy policjant gminny i zażądał bym poszedł z nim do naczelnika gminy p. L. Poszedłem. P. L. oświadczył mi, że mam zapłacić 3 zł. kary, bo za rogatką nie wolno kupować nierogacizny. Zapytałem dla czego nie ma tablicy z ostrzeżeniem. Odpowiedziano mi, że tablica jest „w stancji“. Zapłaciłem 3 zł. żądając pokwitowania. Naczelnik gminy p. L. odrzekł, że kwit wyda mi później. Kwitu tego do dnia dzisiejszego nie otrzymałem. Udawałem się ze skargą do magistratu; ale odesłano mię do starostwa. Podaję ten fakt do wiadomości publicznej, dodając, że podobny wypadek niewydania kwitów za pobrane pieniądze zdarzył się również dwu moim znajomym“.

* **Walne zgromadzenie** członków galicyjskiej kasy zaliczkowej odbędzie się 28. grudnia tj. w niedzielę popołudniu o godzinie 3. w sali ratuszowej.

* **W gal. Tow. muzycznem** rozpoczął się kurs nauczycielki (prof. dyr Mikuli) z dniem 15. grudnia b. r., chcący korzystać z nauki w tym kursie mogą się jeszcze zapisać do 1. stycznia 1885.

* **Do Rady** powiatowej złoczowskiej z grupy większych posiadłości zostali wybrani pp: Wincenty Gnoiński, Oskar Sznell, Kazimierz Obertyński, Bolesław Augustynowicz, Bolesław Wierzchlejski, Jędrzej Mazaraki, August hr. Łoś, Konstanty Treter. Wybór marszałka odbędzie się 30. b.m.

* **Kradzież w kościele.** W Czystyniu (powiat żółkiewski) niewyśledzeni sprawcy podkopali się pod cerkiew i dostali się do wnętrza, gdzie rozbili skrzynię i zabrali z niej trzy listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego ser. V. nr. 20.195, 20 196 i 23.139 po 100 złr. z kuponami, tudzież trzy książeczki wkładkowe zakładu roln. kred. dla Galicji i Bukowiny l. 4632 na 100 złr., l. 4641 na 350 złr. i 4530 na 100 złr., wreszcie 96 złr. gotówką. Straż cerkiewna była podczas tej kradzieży w karczmie, a ksiądz proboszcz bawił w sprawie urzędowej w Przemyślanach. Śledztwo w toku.

* **Na święta i na gwiazdkę** polecamy:

Baczewskiego wyborne likiery i wódki.

Grossa znakomite cukierki, pomadki i bombonierki.

Gubrynowicza i Schmidta śliczne książki illustrowane dla dzieci i młodzieży.

Mańkowskiego wyborowe wina i delikatesy.

Henryka Müllera najładniejsze zabawki.

Ihnatowicza perfumerje i środki na uzyskanie piękności itd.

* **Jutro** we wtorek dnia 22. grudnia: św. Wiktorji; — św. Danyiła.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarzystwo gal. kasy zaliczkowej. Na zebraniu wierzycieli, to jest posiadaczy książeczek wkładkowych tegoż Towarzystwa, odbytem w sali ratuszowej dnia 18. b. m, uchwalony został wniosek, który opiewa: „zebrani poruczają mającemu się wybrać komitetowi wierzycieli, poczynić w ich imieniu, celem najskorszego przeprowadzenia konkursu Towarzystwa galic. kasy zaliczkowej, jeżeli tenże będzie nieuniknionym, kroki następujące: a) Komitet gotów będzie przyjąć zastępstwo tych właścicieli książeczek wkładkowych, którzyby w dniu 30. b. m., do głosowania na zarządcę masy, stawić się osobiście w sądzie nie mieli, ażeby ci nie byli spowodowani powierzać swego zastępstwa pp. adwokatom, którzyby mogli pokierować wyborem zarządcy masy więcej we własnym, niż w interesie wierzycieli: zwłaszcza, że już obecnie ze strony niektórych pp. adwokatów robione są zabiegi o pozyskanie jak największej ilości książeczek wkładkowych; b) zaprosić pp. adwokatów do przedłożenia ofert, za jakie ryczałtowe wynagrodzenie podjęliby się przeprowadzić konkurs aż do ostatecznego zrealizowania pretensyj wierzycieli; c) zwołać na dzień 27. b. m. zebranie wierzycieli, dla porozumienia się co do wyboru zarządcy masy i członków wydziału wierzycieli“.

W myśl tego wniosku wybrano na pomienionem zebraniu Komitet wierzycieli z osób niżej podpisanych.

Komitet ten, dążąc niezwłocznie do spełnienia poruczonego mu zadania, ukonstytuował się, obierając prezesem p. Walerjana Podlewskiego, a sekretarzem pana dra Jana Stellę Sawickiego, i odbywszy pierwsze posiedzenie dnia 19. b. m., przystępuje do wykonania swych czynności, a zatem:

1) Uprasza P. T. właścicieli książeczek wkładkowych zwłaszcza osoby, które nie zamierzają same stawić się w sądzie przy wyborze zarządcy masy krydalnej i wydziału wierzycieli, oraz te, które głosując osobiście nie mogły, dla braku znajomości dotyczących stosunków i dostatecznego porozumienia się, przyczynić się należycie do wyboru najodpowiedniejszych osobistości, aby książeczki swoje złożyły podpisanemu komitetowi wierzycieli na ręce jego prezesa. a w razie nieobecności tegoż na ręce sekretarza. Obu ich zastać można w Wydziale krajowym w godzinach urzędowych i zasięgnąć u nich wszelkich potrzebnych informacyj. Komitet, działając szczerze w interesie wierzycieli, zastąpi ich przy wspomnionych wyborach, z całą sumiennością: na każdą zaś powierzoną mu książeczkę wyda pokwitowanie i złoży ją w depozyt w odpowiedniej kasie. Książeczki te niezwłocznie składać należy komitetowi, gdyż już dnia 30. b. m. o godzinie 10 zrana, odbędzie się w sądzie wybór zarządcy masy.

2) Zaprasza pp. adwokatów, którzy byliby gotowi przeprowadzić konkurs Towarzystwa galicyjskiej kasy zaliczkowej za wynagrodzeniem ryczałtowem. aby oferty swoje zgłosić raczyli na ręce sekretarza podpisanego komitetu do d 26. bm.

3) Zaprasza P. T. wierzycieli Towarzystwa gal. kasy zaliczkowej, tak tych, którzy swoje książeczki złożą komitetowi, jak również i tych, którzy je zatrzymują u siebie, lub też oddali innym osobom, aby raczyli przybyć jak najliczniej na zebranie wierzycieli, które się odbędzie dnia 27 bm. o godzinie 5 popołudniu w sali ratuszowej w celu koniecznego porozumienia się co do wyboru zarządcy masy krydalnej, tudzież członków wydziału wierzycieli.

Komitet wierzycieli dołoży wszelkich możliwych starań, ażeby interesa tychże w pomienionem Towarzystwie jak najprędzej i jak najkorzystniej załatwione być mogły, a nie ciągnęły się długie lata bez żadnych dla wierzycieli rezultatów, jak to n. p. ma miejsce przy konkursie b. Towarzystwa kredytowego miejskiego, gdzie przez lat ośm już wszystkie dochody masy krydalnej idą na koszta prowadzenia konkursu, a wierzyciele nic nie dostali.

Pragniemy szczerze siebie i innych wierzycieli Towarzystwa galic. kasy zaliczkowej uchronić, aby konkurs tegoż, jeśli być musi, nie poszedł taką samą drogą. Zapraszamy więc wszystkich ludzi dobrej woli do łącznego z nami działania, gdyż tylko wtenczas dobry skutek naszych usiłowań być może, jeżeli współinteresowani należycie popierać je będą.

Lwów dnia 20 grudnia 1884 r.

Prezes komitetu: *Walerjan Podlewski*, członek Wydziału krajowego. Sekretarz: dr. *Jan Stella Sawicki*, inspektor szpitali krajowych. Członkowie: *Teofil Ciesielski*, prof. uniw. *Leopold Kowalski*, kasjer teatru hr. Skarbka i *Józef Stankowski*, c. k. radca skarbowy.

Ceny zboża (a 100 kilogramów):

Wiedeń d. 20. grudnia. Pszenica 8·30 do 8·35; — żyto od —·— do 7·31; owies od 6·90 do 6·94; — kukurudza od 6·10 do 6·13; — spirytus od —·— do 27·75.

Peszt d. 20. grudnia. Pszenica od 8·04 do —·—; — żyto od —·— do —·—; — owies od —·— do 6·53; kukurudza od 5·66 do —·—; — rzepak od 12·50 do —·—.

Berlin d. 20 grudnia (a 1.000 kilgr.; ceny w markach, 1 marka=60 ct.) Pszenica od 159·— do —·—; — żyto od 139·— do —·—; — jęczmień od —·— do —·—; — owies od —·— do —·—; kukurudza od —·— do —·—. Spirytus od —·— do 44·80.

Wiedeń dnia 22. grudnia. (Telegr. *Gaz. Nar.* Spędzono wołów razem 1600 sztuk — pomiędzy temi 305 galicyjskich, 645 węgierskich, 650 niemieckich — płacono za galicyjskie 56 do 62, paszowe — do —, węgierskie 56 do 64, niemieckie 57 do 64 złr.

Krzysztofowicz & Comp.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Dotąd jest jeszcze niepewnem czy po zamknięciu i rozwiązaniu Rady państwa przed Wielkanocą będą natychmiast sejmy krajowe zwołane, a potem dopiero nastąpią wybory do Rady państwa lub czy pierwej nastąpią wybory a potem dopiero sejmy krajowe będą zwołane. I za jedną i za drugą alternatywą przemawiają ważne powody. Może być bowiem obawa, iż właśnie lewica w sejmach krajowych *in usum* wyborów zaostrzy rozmyślnie swój stosunek do rządu i prawicy, co może niekorzystnie wpłynąć na wybory.

Nie ulega już prawie wątpliwości, że prawie żadna z zapowiedzianych ustaw po ferjach nie przyjdzie na porządek dzienny Rady państwa. Ma być tylko budżet uchwalony, i nic więcej.

* * *

Wiedeń d. 22. grudnia. Henryk Kuffler w spółce z firmą Biach et Comp. prowadził głównie interes zbożowy. Nie był to jednak interes realny, lecz gra na giełdzie zbożowej na wszelkie rozmiary. Kufflera ajenci wciągnęli do tej gry i galicyjskich kupców zbożowych i obywateli.

Wiedeń d. 22. grudnia. Ponieważ co do ustania cholery we Włoszech i Francji nadeszły wiadomości zupełnie uspakajające, nakazało ministerjum spraw wewnętrznych, znieść natychmiast wszelką kontrolę na granicach.

Wiedeń d. 22. grudnia. Jak słychać, przyznał się Kuffler, iż wiedział, zkąd Jauner brał dla niego pieniądze. Władza ma w ręku obciążający materjał co do stosunków między Kufflerem a Jaunerem. — Jauner sprzeniewierzył także depozyt braci swoich w kwocie 120.000 zł.

Wiedeń d. 22. grudnia. Dziś rano o godz. 5, zderzyły się na kolei St. Pölten-Wiedeń dwa pociągi koło Eichgraben; dwa wagony uszkodzone, jeden konduktor i dwóch pasażerów lekko skaleczeni.

Berlin d. 22. grudnia. Utworzył się tutaj prowizoryczny komitet centralny dla jednotliwego prowadzenia składek na fundusz dyspozycyjny jako aktu zaufania narodowej polityki Bismarka.

Paryż d. 22. grudnia. „Ajencja Havasa“ donosi na podstawie szczególnych wiadomości, że wiadomość *Figara* o rychłej podróży Bismarka do Paryża jest bezpodstawną. (Po co Bismark miałby jechać do Paryża? Przyp. red.) Przy prawyborach do senatu w Paryżu przeszła cała lista autonomistów. W Dijon i Grenobli większość oportunistyczna, w Lyonie przeszli nieprzejednani. Ambasada niemiecka nie otrzymała żadnej wiadomości o podróży Bismarka.

Londyn d. 22. grudnia. Na dworcu kolejowym w Windsor (niedaleko Londynu, rezydencja królewska) wybuchł pożar w oddziale pakunkowym; zgorzało biuro z mnóstwem pakunków. Pożar wywołała maszyna piekielna, starannie w skrzyni opakowana. W zgliszczach znaleziono z niej kilka żelaznych zębów i butelkę materji eksplozyjnej.

Berlin dnia 22. b. m. *Post* umieszcza list dziękczynny Bismarka datowany 21. b. m., w którym pisze: „Wotum nieufności udzielone mi przez większość rajchstagu przez odmówienie funduszów niezbędnych na sprawy służbowe, znalazła odpowiedź w licznych dowodach zaufania ze strony ludu niemieckiego, który gotów jest popierać reprezentowaną przezemnie zewnętrzną politykę cesarza. W oznakach tych żyjącego wśród narodu poczucia narodowego widzę zachętę, aby wytrwać nawet przy zmniejszających się siłach w walce przeciw partjom, których niezgoda między sobą, a jednomyślność przeciw wielkiemu państwowemu kierownictwu i tamowanie rozwoju państwowego naraża naszą jedność narodową, takiemi ofiarami okupioną“,

Belgrad dnia 22. b. m. Próby bezpośredniego porozumienia się między Serbją a Bułgarją rozbiły się o kategoryczną odmowę ze strony Bułgarji. W decydujących kołach sądzą, że trzy mocarstwa popierały te próby, ale ajent moskiewski w Sofii sprawę zwichnął.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego

W Poniedziałek dnia 22. Grudnia 1884.

Odetta

Dramat w 4. aktach Wiktoryna Sardou.

Początek o godzinie 7mej. wieczorem.

od 20. maja 1884
podług zegara lwowskiego.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 18 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 32 po południu pociąg mięszany.

Lwów Z Izby handlowej, 22. grudnia 1884

1. Akcje na sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	265 —	268 —
„ lwow. czer-jass.	200 zł. w. a.	191 75	195 —
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kred. galic.	200 zł. w. a	238 —	243 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:	płacą		żądają	
Tow. kred. galic 5 prc. w. a.	99	—	100	—
„ „ „ 4 „ „	91	50	92	75
„ „ „ 5 „ okres.	99	—	100	—
„ „ „ 4 „ „	87	—	88	—
Banku krajowego 4½% w. a.	91	—	92	—
Banku hyp. galic 6 „ „	101	—	102	—
„ „ „ 5 „ „	96	75	97	75
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	98	50	99	50

3 Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58	—	60	—
„ „ „ „ 5% 2½% „	58	—	60	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic 5 prc. m. k.	102	—	103	—
Kom. banku kraj. 5 prc w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90	60	91	60

5. Losy.

Miasta Krakowa	18	75	20	75
„ Stanisławowa	22	50	24	50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.67	5.77
Dukat cesarski	5.71	5 82
Napoleondor	9.72	9.82
Półimperjał rosyjski	10.02	10.12
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.25½	1.27½
100 marek niemieckich	59.95	60 80
srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 22. Grudnia. 1884

godzina 1 minut 50 popołudniu.

Alpiny.	45.10	Węg. akcje kr.	306.—
Anglo-austr.	98.—	Unionsbank.	75.—
Kolej Kr. Lud.	268.—	Nordbahn	231.—
Kolej Połud.	146 50	Kolej Alföld.	180.—
Kolej państw.	307.—	Kolej lw.-czern	194 —
Węg. Nordstb	167.25	Wied. Comunal	124 50
Węg. obl. p. zł.	106.—	Elbetal	176.50
Węg. ois losy r.	116.75	Losy tureckie	21.50
Renta. węg. 4%	96.02	Bankverein	100.—
Ros rubel. pap.	1.27.—	Losy węgier.	115 50
Galic. indemn.	102.25	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, dnia 22. grudnia.

godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	294.60	Anglo-austrj.	98.—
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej połudn.	147.—
Unionsbank	75.75	Napoleondor	9.76
Rossyj. bankn.	1.27	Usposobienie:	chwiej.

Berlin. dnia 22. grudnia

godzina 5 minut 30 po południu.

Rosyjsk. bankn.	210.35	Akcje kredyt.	483.50
Lombardy	246.—	Galicjskie	111.30
Poż. wschod.	62.25	Austr. bank.	165.70

Odezwa.

Komitet wierzycieli powołany do przeprowadzenia wyboru zarządu masy konkursowej **Towarzystwa galic. kasy zaliczkowej** dnia 30. grudnia 1884 w c. k. sądzie krajowym odbyć się mającego wzywa wszystkich wierzycieli, którym na szybkiem zrealizowaniu ich pretensyj zależy, aby celem bliższego porozumienia się względem tego wyboru u podpisanych, w biurach ich w wydziale krajowym **z książeczkami wkładkowemi** jak najliczniej się zgłaszać zechcieli.

Walerjan Podlewski przewodniczący. *Dr. Jan Stella Sawicki* sekretarz.

Jako pewną i korzystną
lokację kapitałów
polecam
5% **Listy zastawne**
c. k. uprz.
galicyjskiego banku hipotecznego
(premiowane i niepremiowane)
i sprzedaję takowe
po „najumiarkowańszym kursie“
August Schellenberg,
Dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie.

28 morgów lasu starego sosnowego **na sprzedaż** w Skniłowie pod Lwowem pół mili od rogatki Grodeckiej. — Zgłosić się do Zarządu dóbr Derewnia, poczta Żółkiew. 4294 1–3

Do sprzedania klacz arabska (Gazela) po **Krzyżyku** (oryginalnym arabie) od Gazeli siwa, 7-letnia, miary 14-2-2, ze znanej stadniny jarczowieckiej, zdatna do rozpłodu, jakoteż szkolnie wyjeżdżona. Zgłosić się do zarządu ekonomicznego w Cebrowie, o. p. Jezierna. 4305 1—3

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów „Prospekt“ jeneralnej ajencji „The Singer Manufacturing Company, New-York“ G. Neidlingera.

Wiedeń 20. grudnia.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Renty austr. w bank. 5 prc.	81 85	82 —
„ w srebrze 5 „	83 —	83 1
Losy z r. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	125 75	126 60
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	134 90	135 30
1860 „ 100 „ „ „	141 75	142 25
1864 „ 100 „ „ „	170 50	171 50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	161 6	162 -
Renta złota 11 prc.		

Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)

	płacą	żąda
Galicyjskie	102 -	102 75
Bukowińskie	102 -	102 50

Inne publiczne papiery.

	płacą	żąda
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	124 05	124 20
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	146 —	146 50
Węgierska poż. po 100 złr.	115 80	116 -
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		

Akcje bankowe.

	płacą	żąda
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	97 10	98 -
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	215 50	216 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	290 60	290 90
Zakład kred. węgier. 200 złr.	300 5	301 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	801	8[illegible]

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	856	858
Unionsbank po 100 złr.	75 25	75 [illegible]
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	144	145
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	99 50	100 —

Akcje kolei.

	płacą	żąda
Albrechta po 200 złr.	—	
Alföldskiej po 200 złr. srebr.	179 5	180 5
Elżbiety „ 200 „ „	233 5	234 -
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	312	317
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	207 60	208 10
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	268 25	268 75
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	19 —	20
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	193 50	194 5
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	171 50	172
„ „ l. B. „ 200 „	175	176 0
Rudolfa po 200 złr. srebr.	181 75	181 2
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	179 5	18[illegible]
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	303 —	306 80
Südbahn po 200 zł. sr.	146 25	146 50
Tramway wied. po 170 zł.	210 0	211 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	171 50	172 -
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	167 —	167 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	172 —	172 50

Listy zastawne (za 100 złr.)

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Bodencred. allg. öster. 5 pr. sł.	102 -	103 —
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	97 50	97 70
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	91 40	92
„ „ „ 5 „ „	99 10	99 5
Galic. bank hipot. 6 pr. wa	100 75	101 75
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	—	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	102 -	102 35
„ „ „ w. a. 5 „	—	

Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)

	płacą	żąda
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.		
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	99 80	99 80
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	99 0	100
Elżbiety po 5 prc. sr.	108 20	108 60
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	
„ „ 1870 5 „ „ „	—	
„ „ 1872 5 „ „ „	—	
Ferdynanda płn. 5 prc. m.k.	105 10	106 —
„ „ 5 „ w.a.	102	102 0
„ „ 5 „ srebr.	109	110
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	99 20	99 40
„ II. em. 5 prc.		—
„ III. em. 1871 300		
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.		—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1869 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	—	—
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prc.	98 —	98 50

Papiery loteryjne (sztuka).

	płacą	żąda
Zakład kred. dla han. i przem.	178 50	179 —
Klary po 40 złr. m. k.	41 75	42 25
Insbruckie prem. poż.	19 5	20 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	—
Krakowska po 20 złr. m. k.	18 [illegible]	18 5
Lublańska prem. poż.	23 —	24 —
Budzińskie m.	42 25	43 —
Palffy po 40 złr. m. k.	37 75	37 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 —	18 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	56 25	56 75
Solnogrodzkie prem. poż.	23 75	23 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	50 75	51 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	27 50	28 50
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	36 25	37 —

Dewizy 3-miesięczne.

	płacą	żąda
Berlin 100 mark	60 25	60 30
Frankfurt 100 mark.	60 25	60 30
Hamburg 100 mark	60 25	60 30
Londyn 100 fnt. szterl.	123 80	123 95
Paryż 100 franków	[illegible] 70	[illegible] 75

Rzadca gospodarczy, obeznany teoretycznie i praktycznie z gospodarstwem, który zarządzał pierwszorzędnemi gospodarstwami wzorowemi, odwołać się mogący na chlubne rekomendacje, poszukuje posady tu w kraju albo do Rosji. Wiadomość w „biurze p. Wiloszyńskiej, Rynek, nr. 28, we Lwowie. 4304 1—3

Resztki SUKIEN prawdz. kolorowe z dobrego materjału po 1 zł. metr i wyżej. Wzorki za obowiązaniem się zwrotu będą wysłane franco a po nadesłaniu 15 ct. w markach w paczkach poleconych. **Skład fabryczny „zum weissen Lamm“ w Bernie.** 3622 2—?

Wytrawny turysta-meloman, rodak, z bytem niezależnym, pragnie bezinteresownie przyłączyć się do rodziny podróżującej po Włoszech lub towarzyszyć tamże młodzieńcowi w celach naukowych lub artystycznych. Do 10. stycz A. B. post. rest. Wiedeń.

Zdolny podróżujący chrześcijanin, kawaler, który u chrześcijańskich kupców galicyjskich w zawodzie handlowym towarów korzennych i t. p. jest dobrze widziany, tych, i w ogóle stosunki w Galicji dobrze zna, przedstawi się pięknie i posiada pochlebne polecenie, będzie przez pewną fabrykę „rumu, olejków, teryacznych i esencji szukany. Oferty z fotografią z przytoczeniem poleceń i żądań, należy odesłać pod **G. H. 3107** do **Otto Maass**, Annoncen Expedition we Wiedniu, I, Wallfischgasse 10. 1—3

Balsam na nagniotki, niezawodny i radykalny środek do usunięcia tychże w jak najkrótszym czasie. — Cena z dokładnym sposobem użycia 30 ct. Na prowincję z opakowaniem 50 ct. 1730
BALSAM na ODMROŻENIE najlepszy. — Cena flaszki 35 ct. Skład główny w aptece JULIUSZA NAHLIKA *we Lwowie, ul. Halicka, l. 5.*

L. 1245.

Ogłoszenie licytacji.

W celu **zaopatrzenia w szuter** drogi powiatowej Komarzańsko-grodeckiej, na rok 1885, rozpisuje się niniejszem **licytację** w drodze **ofert pisemnych**, które wnosić należy do kancelarji **Wydziału Rady powiatowej w Rudkach**, najpóźniej do dnia **28. grudnia r. b. przed południem**, składając równocześnie w kasie tejże Rady wadjum w kwocie 370 złr. 4291 1—3

Bliższe warunki licytacji i dostawy przeglądać można codziennie w kancelarji Wydziału od godz. 9tej do 12tej przedpołudniem.

Rudki, 15. grudnia 1884 r.

Z WYDZIAŁU
Rady powiatowej Rudeckiej.

Agronom

z Poznańskiego

obeznany gruntownie z gospodarstwem dobrze polecony, poszukuje miejsca rządcy zaraz albo od Nowego Roku. Listy uprasza pod literami A. R. O. Czarnków, ks. Poznańskie, post. rest. 4284 1—4

Na żądanie kaucja do 4000 zł.

Karol Bałłaban

poleca

naturalne czyste

WINA

węgierskie, austrjackie, francuskie, hiszpańskie w najlepszej jakości.

Stały zapas 10000 butelek.

WINA WĘGIERSKIE.

1	flaszka Heglayer	Nr. 1	—.65
1	„ „	„ 2	—.80
1	„ „	„ 3	1.—
1	„ wytrawnego	„ 4	1.20
1	„ „ z roku 1861		1.50
1	„ maślacza z r. 1874		1.50
1/2	„ Tokajera Tiandorfera		2.50
1/2	„ „ „		3.50
1	„ Rustera		—.80
1	„ Budaj czerwone		—.65
1	„ Ofner Adelsberger		1.—
1	„ „ „ starego		1.20

WINA AUSTRYACKIE.

1	flaszka Vöslauer - Stifta białe i czerwone	—.90
1	„ Klosternenburger-Stifta	—.90
1	„ Vöslauer Leibenprosta	1.—
1	„ „ „ czerw.	1.—
1	„ Schlumberger a białe	1.—
1	„ „ czerwone	1.—
1	„ Schlumbergera - Goldek białe	1.80
1	„ Schlumbergera - Goldek czerwone	1.30
1	„ Burgunder - Stifta	1.10
1	„ „ Vinzenz Liebl & Sohn	—.90
1	„ Römera białe	1.—
1	„ „ czerwone	1.—
1	„ Gabinet	1.50

WINA REŃSKIE.

1	„ Pisporter Moselt	1.30
1	„ Johanisberger 2 letn	3.50

WINA FRANCUSKIE.

1	„ St. Julien	1.40
1	„ Chateau Margaux	2.—
1	„ Haut Barsac	1.50
1	„ Haut Soterns	2.—
1	„ Sherry bardzo stare	3.50
1	„ Malaga	2.50
1	„ Madera, stare	3.—

SZAMPANY

prawdziwe francuskie z Empernay i Reims.

1	flaszka Moet & Chandon Ay Crement Rose	5.50
1	„ Pipper	5.—
1	„ Heidsieck & Comp. Manopol	5.50
1	„ Teophile Röderer Reims	5.—
1	„ Carte Blanche	5.50

Szampany styryjskie i węgierskie nadzwyczajnie dobre w jakości w 6ciu gatunkach butelka od zł. 2.50 do 3.50.

Isza polska spółka handlowa

w Hamburgu,

Valentinskamp 83, rozsyła franco w woreczkach, po **5 kilo brutto**

kawę	Mokkę arabską 5 kilo zł.		7.40
	Jawę złot. Men.	„	6.40
„	Ceylon perłową	„	5.80
„	„ plantacyj.	„	5.30
„	Cuba	„	5.10
„	Santos	„	4.30
„	Mokkę afrykańską	„	3.90

Herbatę w pakietach 1 kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej. Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 zł., od kilo herbaty 1 zł., — które odbiorca na miejscu opłaca. Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. 1 ?

Wprost z Ameryki

południowej sprowadzoną

wyborną kawę

poleca

Siriusz

(Artur Kościcki)

Skład Kawy we Lwowie,

Chorążczyzna, nr. 22

na dole.

Kosztuje w miejscu

1 kilo złr. 1.40, 1.50 i 1.60,

na prowincję

4¾ kilo złr. 7.20, 7.70 i 8.20

franco.

Co miesiąca świeży transport.

Uczeń z ukończoną klasą VII, władającą językiem polskim i niemieckim, pragnie się dostać do obywatelskiego domu na wieś, do jednego lub dwóch chłopaków z klas normalnych lub też z gimnazjum niższego. Bliższa wiadomość w Biurze wywiadowczem p. Julji Witoszyńskiej. Rynek l. 28 Lwów. 4304 1—3

REGENERATEUR,

przywraca w przeciągu kilku dni siwym włosom kolor pierwotny nadając im miękkość, nadto niszczy łupież na głowie i usuwa pryszcze i wyrzuty skórne.

Cena flakonu 80 centów.

Dostać można w aptece

K. KRZYŻANOWSKIEGO

we Lwowie (obok Brygidek.)

Nowo urządzony handel

Herbata

chińsko-rosyjskiej

Edmunda Riedla,

we Lwowie, plac Marjacki, l. 10,

poleca zbioru majowego:

pół kilo Congo	Nr. 1.	zł.	1.60
„ „ Souchong czarna	„ 2.	„	2.—
„ „ Souchong czarna zbiór majowy	„ 3.	„	3.—
„ „ Kaysow	„ 4.	„	4.—
„ „ Melange de Londres	„ 5.	„	4.—
„ „ Pecco	„ 6.	„	3.—
„ „ Karawanowa	„ 7.	„	4.—
„ najprz.	„ 8.	„	6.—
„ „ Gumpow perłowa	„ 9.	„	8.—
„ przednia	„ 10.	„	4.—

Herbata Souchong czarna zbiór majowy w oryginalnych chińskich skrzyneczkach i ołowin opakowana, złr. 3.57

Wysiewki herbaciane ½ kilo zł. 1.08

„ „ z najl. herb „ 1.06

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowanie nie liczy się.

Zarząd dóbr Brzeżan

potrzebuje zaraz

rachmistrza

biegłego w rachunkach ekonomicznych i lasowych. Wymaga się dowodów dłuższego pobytu w większym skarbie i rzetelnych świadectw. Hr. Potocki, poczta Brzeżany. 4295 1—3

Doniesienie dla gospodyń!

Uważny są **najlepszy KROCHMAL** ryżowy jest ten, który wyrabia **Hamska pierwsza węg. fabryka łuszczenia ryżu i krochmalu ryżowego.**

Znak.

Przydaje się do prasowania bielizny tudzież do celów kuchcharskich i do kąpieli. 4144 1—8

Co Jaś dostanie na Gwiazdkę?

Piękną książkę z obrazkami. Jest to bez wątpienia ładny podarek, lecz Jaś ma już kilka takich książek i wiele innych zabawek. Lepiej więc będzie dać mu coś nowego, napr. wyrabianą w fabryce **F. Ad. Richtera i Spł. w Wiedniu** patentowaną „Skrzynkę budowlaną" z prawdziwemi kamieniami w trzech kolorach, w której znajduje się zarazem i książeczka z kolorowanemi obrazkami przedstawiającemi domy, pałace, zamki, wieże, kościoły i t. d., które Jaś z tych kamyków sam zaraz budować może. Jest to więc właściwie podwójna zabawka, która się Jasiowi z pewnością bardzo spodoba!

Oprócz tego ma skrzynka budowlana także znaczenie pedagogiczne, zmusza bowiem młodzież do myślenia i zastanawiania się i rozwija w ten sposób jej umysł. Służy przeto równocześnie dwom celom, rozrywce i pożytkowi.

Nabyć można i t. d. jak wyżej. 4274 1—4

Dotąd nieprzewyższony.

W. MAAGERA

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy czyszczony

TRAN Z WĄTROBY

przez

Wilhelma Maager we Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do strawienia**, także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** i t. p. — **Flaszka** po **1 złr.** w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt, nr. 3,** tudzież

we wszystkich aptekach i handlach korzennych monarchii austro-węgierskiej do nabycia. 3568 1—12

We **Lwowie** u panów: Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy; St. Markiewicza, Karola Bałłabana, Gustawa Schramma kupców.

Płeć.

Jednym z głównych warunków piękności jest płeć. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć bez zarzutu. Ale także najregularniejsza piękność dopiero wtedy zasłuży sobie na pochwałę, jeżeli będzie czystą, lśniącą i młodzieńczo świeżej płci. Liczna ilość pań nie może mieć pretensji do piękności, jeżeli płeć jej nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pycflach w Londynie, prof. Raspi, dr. Jüngera, dr. Raudnitza polecony, od 14 lat z nadzwyczajnym skutkiem przez tysięcy używany **balsam brzozowy Lengiela.** Ten ulubiony kosmetyk uzdrawia w skutek szkodliwego bielidła, namiętności, lub z powodu innych przyczyn zbrzydłą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz, przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i zeschłą skórę znowu świeżą i gładką i nadaje jej przyjemny koloryt, na co głównie starsze panie i panowie uwagę zwracają. Ze oprócz **dr. Lengiela balsamu brzozowego** niema lepszego i niezawodniejszego środka na upiększenie i konserwowanie twarzy, stwierdzili ci, którzy takowy używali. Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct. — We Lwowie do nabycia w apt. **Zygm. Ruckera** pod srebrnym Orłem, w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. 35911 1—?

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3901 2—?

VÉRITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawienin i obudzający apetyt. 1018 20—24

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego

Skład główny w Fecamp we Francji. Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego likieru Benedictine." Dostać można we LWOWIE w handlu win p. F. W. Królikowskiego N. Brandler, Hetmańska 10.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Brevetée en France et à l'Etranger.

Dystylarnia opactwa w Fécamp we Francji wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z BOŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ (Mélisse des Bénédictine) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika; w Czerniowcach u p. Golichowskiego.

Nieprzemakalne ubrania gunkowe

(*Loden i Lodenkleider*)

z najlepszej wełny owczej styrjskiej w naturalnych kolorach szarym, brunatnym i czarnym

Płaszcz lekki na deszcz z kapuzą	zł. 7.—	
Płaszcz myśliwski lub do podróży	„ 10.50	
Cesarski płaszcz lub okrywka	„ 12.—	
Gruby menżyków z ciepłą podszewką	„ 16.—	do 32
Styryjskie Sacco lub jupka	„ 1[illegible].—	do 20
Kompletne ubranie męzkie	„ 20.—	do 30
Damskie paltoty modne i nader elegancie	„ 10.—	do 20

Nieprzemakalne kapelusze gunkowe

dla mężczyzn, pań lub dzieci 2 zł. 50 ct. do 4 zł.

Wszelkie gatunki nieprzemakalnej gunki fabrycznej i domowej (Loden i Lodenstoffe) i umodnionej materji gunkowych na metry lub w dowolnych gotowych ubraniach najtaniej załatwia rychło za pobraniem handel sukna

3947 3—? **Jan Günzberg,** w Gracu (Styrja).

Założona r. 1679.

Ces. król. austr. dostawca nadwor. Król. belgijski dostawca dworu. Król. niderland. dostawca dworu.

WYNAND FOCKINK

AMSTERDAM.

FABRYKA przednich holenderskich LIKIERÓW

Skład fabryczny:

we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych. 3594 11—?

Przed wszystkiemi tym podobnemi preparatami mają pierwszeństwo, albowiem nie zawierają one w sobie żadnych szkodliwych substancyj, używane z najlepszym skutkiem w chorobach spodnich organów ciała, przeciw zimnicy, chorobom organów piersiowych, chorobom naskórnym, chorobom ocznym, chorobom mózgu i ust, chorobom dziecięcym, chorobom kobiecym; sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczając krew, żaden środek leczniczy nie jest tak korzystnym a przytem zupełnie nieszkodliwym, ażeby

ZATWARDZENIE

usunąć, to niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu że się biorą w formie ocukrzonej, dzieci chętnie zażywają. Pigułki te zostały odznaczone pochwalnem świadectwem **radcy dworu profesora Pitha.**

Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct.; rulonik zawierający 8 pudełek zatem 120 pigułek, kosztuje 1 złr. 8746 1—1

Przestroga. Każde pudełko na którem nie znajduje się firma „Apotheke zum heilig. Leopold" a na stronie odwrotnej marka ochronna jest falsyfikatem, przed kupnem których się ostrzega.

Należy się pilnować, czy nie kupuje się były, nieskutkujący lub nawet szkodliwy preparat. Należy żądać wyraźnie „Neusteins Blutreinigungs-Pillen" to bowiem na odwinięciu opatrzone są obecnym podpisem.

Główny skład we Wiedniu: „Apotheke zum heil. Leopold Ph. Neustein, róg Plankengasse i Spiegelgasse.

Skład we Lwowie u Z. Ruckera apt., i J. Beisera apt.

Ja Wilhelmina Rix

oświadczam niniejszem publicznie, że jako wdowa po ś. p. **dr. A. Rix** jestem wyłączną i jedyną fabrykantką prawdziwej i niesfałszowanej oryg. Pasty Kompadour. Ta sławna pasta, od 100 lat w najwyższych znana kołach, spędza od gwarancją piegi, ostudy, pryszcze, plamy ospowe, zaskórniki, czerwoność nosa i czerwoność rąk, blizny ospowe, w ogóle każdą nieczystość w twarzy. Wielorakie świadectwa znakomitych profesorów o dobroci i nieszkodliwości tej pasty są wyłożone do przejrzenia w destylarni. Udziela skórze świeżości i aksamitnej miękkości, wygładza i zachowuje twarz od zmarszczków aż do późnego wieku. Ta pasta zwana popularnie cudowną pastą, bywa przez panie wiedeńskie ubóstwiana albowiem skutek jest zadziwiający. Cena w opieczętowanym pakiecie 1 złr. 50 ct. wraz z przepisem. Bez pieczęci i podpisu dr. Rixa proszę pasty nie przyjąć.

Wilhelmina Rix, wdowa po doktorze,

we Wiedniu Stadt, Adlergasse, nr. 22, we własnym domu, I. sch., I piętr.

Sprzedaż w Galicji i Bukowinie: w Czerniowcach: F. Krzyżanowski, apteka „pod Gwiazdą", w Przemyślu: Aleksander Mańkowski apt. w Samborze: Józef Aleksiewicz apt., w Stanisławowie: A. Beil apt., w Krakowie: Konstanty Wiszniewski apt. 6640 1—6

Dr. SCHMIDTA doświadczone

plasterki na nagniotki,

używają się od dziesięciu lat jako środek niesprawiający bolów i pewnie działający do usunięcia nagniotków. Skuteczność dr. Schmidta plasterkow jest zadziwiająca, bowiem po kilkorazowem użyciu każdy nagniotek wypada bez operacji. Cena pudełka z 15 plasterkami i rogowym rozszczepem do wyciągania nagniotków kosztuje 23 ct.

NB. Przy kupnie raczy szan. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów Bittnera i tylko te za prawdziwe uważać, które opatrzone są całą firmą „Juljusz Bittner" aptekarz w Glogguitz i wszystkie tym podobne wyroby odrzucać jako niegodziwe naśladownictwa.

Główny skład: Gloggnitz, Niederösterreich, w aptece Juliusza Bittnera.

Dr. Schmidta „Plasterki" i dr. Behra „Estrakt na nerwy" są do nabycia **we Lwowie w apt. K. Mikolascha i Z. Ruckera,** Stanisławów A. Beil apt. tudzież w wielu aptekach. 3982 5—25

Dr. Behra ekstrakt na nerwy.

Przyrządzony z roślin leczniczych według własnej metody ekstrakt, który od wielu lat okazał się skutecznym przeciw **cierpieniom nerwów,** a to: **bolom nerwowym, migrenie, ischias, bolom w krzyżach i grzbiecie, epilepsji, porażeniu, osłabieniu i pomazaniom.** Dr. BEHRA ekstrakt nerwowy używa się ze skutkiem przeciw **reumatyzmowi, sztywności muszkułów, reumatyzmowi w stawach i muszkułach, nerwowym bolom w głowie i szumowi w uszach.** Ekstrakt dr. Behra używa się zewnętrznie. Cena flaszeczki z dokładnym opisem 70 ct., zawsze w zapasie.

Publiczność wyraźnie żądać wyrobów Bittnera i tylko te za prawdziwe uważać, które opatrzone są całą firmą „Juljusz Bittner" aptekarz w Glogguitz i wszystkie tym podobne wyroby odrzucać jako niegodziwe naśladownictwa.

Główny skład: Gloggnitz, Niederösterreich, w aptece Juliusza Bittnera.

Dr. Schmidta „Plasterki" i dr. Behra „Estrakt na nerwy" są do nabycia **we Lwowie w apt. K. Mikolascha i Z. Ruckera,** Stanisławów A. Beil apt. tudzież w wielu aptekach. 3982 5—25

Biuro wywiadowcze

Julji Witoszyńskiej,

Rynek, l. 28, we Lwowie,

ma do polecenia:

Nauczycielkę rodowitą Francuzkę, przebywającą od lat kilku w kraju, w domach obywatelskich, od których posiada chlubne rekomendacje, poszukuje umieszczenia w kraju lub zagranicą.

Nauczycielkę Polkę w średnim wieku, która posiadała swój własny pensjonat, posiadająca doskonały język francuski, niemiecki i muzykę do ukończenia nauk, poszukuje posady w kraju lub zagranicą.

Nauczycielka rodowita Niemka z francuzkim językiem oraz muzyką.

Bony różnych narodowości zaopatrzone chlubnemi rekomendacjami są każdego czasu do umieszczenia.

Grono **panien służących** z dobremi rekomendacjami. 4304 1—3

ŁUSZCZONA JARZYNA strączkowa w kartonach 500 gram., łuszczony groch zielony cukrowy, żółty groch, soczewica bób, kasza owsianna i hreczana. C. k. uprz. fabryka krupek perłow. i łuszczenia grocha BRÜD. HIRSCHFELD et Co. Wiedeń.

Pomarańcze

lub cytryny świeżego zbioru, wyborne, źrałe i wyborowe z Messyny, 30 do 45 sztuk stosownie do wielkości w pięknym 5 kil. koszu, starannie opakowane, wysyłam pocztą do Austro-Węgier z opłatą cła i franco za pobraniem 1 zł. 90 ct.

R. MAITI Tryest.

Przy odbiorze 3 koszów na raz pod jednym adresem i nadesłaniem należytości franco — na koszu taniej o 14 ct. 4219 1 20

MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkadziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sol.

Jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. **Wewnątrz** zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct. Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w podpis i markę ochronną Molla.

Olej tranowy M. Krohn & Cmp.

w Bergen (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie najlepszy odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, **Wiedeń, Tuchlauben.**

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zyg. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hanke; w *Białej:* A. Reichera, spadk., Erich Keler apt. w *Brodach:* M. Kniak apt., w *Brzeżanach:* apt. J. Hausberg, A. Durst, w *Czerniowcach:* C. Alth apt., w *Drohobyczu:* Józef Eichmüller apt. w *Gurahumoru:* A. Botezan apt.; w *Haliczu:* A. Gotsonner apt.; w *Husiatynie* W. Czerski apt.; w *Jarosławiu:* J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w *Kamionce Strumiłowej:* C. Piepes apt., w *Kołomyi:* Jan Siderowicz apt.; w *Krakowie:* W. Redyk apt.; K. Wiśniewski apt. w *Mielnicy:* S. Steinhoff; w *Nowym Sączu* W. Filipek, R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu:* K. Laur; w *Podwołoczyskach:* G. Morawetz; w *Przemyślu:* F. Nahlik, A. Mańkowski apt.; w *Rzeszowie:* J. Schaitter & Comp.; w *Samborze:* J. Aleksiewicz apt., w *Sereciu:* J. Dempniak; Fr. Beil apt.; w *Stanisławowie:* Alh. Amirowicz apt., J. Macura; w *Stryju:* J. Zgórski apt.; w *Starościnach:* J. Skalka apt.; w *Suczawie:* Ed. Liszka apt.; w *Szczakowy:* Rappaport; w *Tarnopolu:* E. Frantz; H. Kahane apt.; F. Jamrogiewicz apt.; w *Tarnowie:* A. Wielogórski, W. Müldner & Cmp., w *Wadowicach:* Ig. Brosig, A. Herfurth apt., w *Zbarażu:* Js. Süssermann, w *Żydaczowie:* M. Bardasz apt. 4056 1—?

L. 27751|II.

Towarzystwo ces. kr. uprz.

Kolej Lwowsko-czerniowiecko-Jasska.

(Linje austrjackie.)

Roczne bilety abonamentowe

po bardzo zniżonych cenach.

Wydawać się mające roczne bilety abonamentowe od 1. stycznia 1885 r. zamawiać należy li tylko w Dyrekcji ruchu Towarzystwa we Lwowie (nie jak dotąd w centralnym zarządzie we Wiedniu) a to za dołączeniem przypadającej należytości za żądany bilet, tudzież fotografji abonenta (w formacie biletu wizytowego).

Równocześnie podaje się do publicznej wiadomości, że roczne bilety abonamentowe należy po upływie tychże ważności, zawsze zwrócić do Dyrekcji ruchu we Lwowie.

Dotycząca zmiana obecnie istniejących postanowień, obowiązująca od dnia 1. stycznia br. uwidoczniona jest tak w dodatku VII do naszej ogólnej taryfy dla przewozu osób i pakunków podróżnych, jakoteż w afiszach, które dla publicznej wiadomości ogłoszone zostały.

Egzemplarzy powołanego dodatku dostać można bezpłatnie w centralnym zarządzie w Wiedniu, w Dyrekcji ruchu we Lwowie i na stacjach linij austrjackich Towarzystwa.

We Wiedniu 10 Grudnia 1884.

4806 1—1 **Rada zawiadowcza.**

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej".